

Zdzisław J. Winnicki

Współczesna białoruska percepcja znaczenia wydarzeń 17 września 1939 r.

Wschodnioznawstwo 4, 91-123

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Zdzisław J. Winnicki

Współczesna białoruska percepcja znaczenia wydarzeń 17 września 1939 r.

W 2009 r. Polska i kraje Europy Zachodniej obchodziły w szczególny sposób 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Centralne uroczystości odbyły się na Westerplatte z udziałem europejskiej *czołówki politycznej*. Dla Polski, w przeciwieństwie do reszty alianckiej Europy, wymiar zasadniczy miały i mają dwie wrześniowe daty: 1. i 17. Tę drugą oficjalnie obchodzimy w Polsce dopiero od roku 1989. Białorusini natomiast zarówno w okresie sowieckim jak i współcześnie rocznicę i skutki wydarzeń, jakie nastąpiły po 17 września 1939 r. – od okrągłej 10. rocznicy w 1949 r., upamiętniają regularnie.

To co dla Polski i Polaków oznacza rozbiór i obcą agresję, dla praktycznie wszystkich Białorusinów, niezależnie od opcji politycznej, jest rocznicą *wyzwolenia* – „zjednoczenia Zachodniej Białorusi z BSSR”, czasem z dodatkiem (coraz rzadszym): „w składzie ZSSR”. Szczególne apogeum obchodów już w suwerennej Republice Białoruś (RB) nastąpiło 10 lat temu na 60. rocznicę „zjednoczenia¹”. Ówczesne obchody nacechowane były niezwykle zasięgiem. W Mińsku odbyła się uroczysta akademicka państwowa z udziałem prezydenta RB, specjalna konferencja naukowa (większość ośrodków uniwersyteckich zorganizowała podobne w miastach obwodowych – tu *województwach*). Przez prasę przetoczyła się wielodniowa, wspomnieniowa i analityczna dyskusja. Drukowano wspomnienia uczestników wydarzeń, byłych działaczy (rozwiązanych przez Stalina formalnie lecz nadal wykorzystywanych dywersyjnie i terrorystycznie) struktur Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi (KPZB) i Komsomołu działających nielegalnie w północno-wschodnich województwach II RP. Mimo różnego rozłożenia akcentów w ówczesnej prasie białoruskiej dominował jednoznaczny pogląd o „sprawiedliwości dziejowej” w wyniku „wyzwoleńczego pochodu Armii Czerwonej”, który doprowadził do „zjednoczenia Białorusi w jednym państwie narodowym”. Prasa prorządowa prezentowała wyłącznie pozytyw, zaś liczna wówczas

¹ Opisałiśmy to szczegółowo w 2003 r. Por.: Z. J. Winnicki, „Sprawiedliwe spełnienie odwiecznych marzeń narodu białoruskiego”. *Stosunek do sowieckiej agresji na Polskę we wrześniu 1939 r. i jej skutków*, [w:] Z. J. Winnicki *Współczesna doktryna i historiografia białoruska (po roku 1989) wobec Polski i polskości*, Wrocław 2003, s. 442-535.

jeszcze opozycyjna oraz niezależna, krytykując sowietyzację, sam fakt „zjednoczenia” (w tym takich obszarów jak Wileńszczyzna, Białostockie i Łomżyńskie) uznawała za słuszny. W cytowanej monografii obchody i dyskusję z roku 1999 skomentowaliśmy następująco:

(...) Generalnie można podsumować, iż zawłaszczenie w wyniku agresji (dodatkowo z naruszeniem zarówno ogólnych jak i szczególnych – traktaty, norm prawa międzynarodowego) obszaru województw północno-wschodnich II Rzeczypospolitej – w piśmiennictwie historycznym i politycznym RB, mimo różnorakich zastrzeżeń czynionych przez przywoływanych autorów o proveniencji nie komunistycznej, jest generalnie i jednoznacznie traktowane, jako *akt słuszny i sprawiedliwy*, gdy idzie o skutek terytorialny.

Autorzy o naukowej i politycznej proveniencji sowieckiej, uważają to za efekt sprawiedliwości dziejowej i *klasowej*. Badacze niekomunistyczni z kolei zdecydowanie negatywnie oceniający praktykę komunistyczną w odniesieniu do państwowości oraz narodowej idei białoruskiej, sam fakt „zjednoczenia” uważają za *obiektywnie prawidłowy i korzystny*, z tym, że praprzyczyny a zatem i uzasadnienia merytorycznego tego faktu upatrują przede wszystkim w skutkach traktatu ryskiego z 1921 r. (czasem w polityce polskiej z roku 1919) oraz w drugiej kolejności, w późniejszej polityce państwa polskiego „na okupowanej Zachodniej Białorusi”. Co jednak charakterystyczne, niemal identycznie jak badacze „klasowi” za argument konstytutywny i „prawny” zarazem, przyjmują „wyniki” uchwał nominowanego przez okupacyjne władze sowieckie Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi z października 1939 r. Zwolennicy poglądu *narodowego*, w swych tezach idą jednakże dalej, nie uznając z tych samych przyczyn co traktat ryski, ustaleń umowy o ustaleniu granic, zawartej przez władze Polski *ludowej* z rządem ZSSR, kwestionując prawomocność współczesnej granicy jako, w ich przekonaniu naruszającej nie tylko znaną z 1919 r. koncepcję linii Curzona ale także *sprawiedliwość* etnograficzną, stwierdzając, iż zasięg państwowości białoruskiej winien obejmować „ziemie etnicznie białoruskie”, a więc w takim rozumieniu, te które w całości „zjednoczono” w wyniku ustaleń sowiecko-niemieckich w Białymstoku 28 września 1939 r., dokonujących konkretyzacji ustaleń tajnego protokołu do paktu Ribbentrop-Mołotow. Część autorów, granicę sowiecko-niemiecką z lat 1939-1941 nazywa „radziecką linią Curzona”².

Świętowanie „zjednoczenia”, jak zauważamy, przejawiało się w BSSR a następnie w RB trendem eskalacyjnym. Interesujące i wartościowe zarazem poglądy współczesnej nauki białoruskiej niedawno przedstawił znany białoruski badacz stosunków polsko-białoruskich Anatol F. Wialiki³.

Wialiki prezentuje i wyjaśnia zmiany w podejściu do sprawy, dla Polaków (w dzisiejszej Polsce) niezrozumiałej lub kontrowersyjnej, a mianowicie problemu ideolo-

² Ibidem, s. 533-534.

³ A. Wialiki, *Bielaruś – Polszcza u XX stahodździ. Niewiadomaja repatryjacyja 1955-1959 g.g.*, Minsk 2007, ss. 271.

gicznego podejścia do znaczenia nadawanego obchodom „Rocznicy 17 Września” traktowanego przez wszystkie współczesne kierunki polityczne w RB (podobnie jak za Sowietów) jako „sprawiedliwy akt zjednoczenia Zachodniej Białorusi z BSSR⁴”. Podkreślamy to z uwagi na fakt tegorocznych propozycji, jakie na Białorusi zgłosili politycy i historycy związani z obecną władzą, by 17 Września uznać za oficjalne święto państwowe RB⁵. Píše zatem Wiałiki, że obchody „święta zjednoczenia Białorusinów” w różnych latach miały różne natężenie. Bezpośrednio po wojnie obchodzono je umiarkowanie, zaś apogeum nastąpiło dopiero w 10. rocznicę w roku 1949 (zaledwie 4 lata po zwycięstwie na Niemcami – sic!) z tym, że obchody owe przeniesiono na październik, miesiąc związany z datą „przyjęcia Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy do ZSSR” przez ówczesną Radę Najwyższą ZSSR. Wiałiki uważa to za próbę ukrycia daty paktu Ribbentrop-Mołotow. Podrozdział zawierający tę analizę zawiera ciekawe spostrzeżenie odnośnie do stosunku miejscowych Polaków⁶, do okoliczności ówczesnego (1949 r.) świętowania „zjednoczenia”. Stosunek ten był powszechnie krytyczny. Przejawiło się to przede wszystkim w masowych odmowach (przez całe wsie i rejony w większości zamieszkałe przez Polaków) składania podpisów pod powszechnym „spontanicznym” dziękczynnym listem „Białorusinów do Stalina”. Jak świadczą przytaczane przez Autora zapiski milicji i KGB, tamtejsi Polacy, poza generalnie niechętnym stanowiskiem do zaistniałych warunków, motywowali odmowę tym, „że ma to być list od Białorusinów” zatem ich, Polaków, nie dotyczy. Szczególne podkreślenie znaczenia obchodów *dziesięciolecia* obok „okrągłej” rocznicy miało, jak zaznacza Wiałiki, utwierdzić mieszkańców BSSR a obwodów zachodnich (grodzieński i brzeski) w szczególności, że „zjednoczone” obszary na trwałe należą do sowieckiej Białorusi. Gdyż jak podkreśla, podając przykłady wypowiedzi, w szerokich kręgach nie tylko społeczności miejscowych Polaków, ale nawet dygnitarzy partyjno-państwowych BSSR, nadal wyrażano niepokój w odniesieniu do kwestii granicznych. Ponadto nadal trwały podział na „zachód” i „wschód” widoczny w praktyce życia obu części BSSR marwił władze dążące wszelkimi sposobami do przezwyciężenia takiego stanu.

Do obchodów w dniu 17 Września powrócono w latach późniejszych, gdy uznano trwałość stanu rzeczy. W dwudziestolecie (1959 r.) obchody były już

⁴ Por. na ten temat: *Sprawiedliwe spełnienie odwiecznych marzeń narodu białoruskiego*, op.cit., s. 442-535.

⁵ W każdym większym miasteczku w RB jedna z ulic nosi nazwę „17 Września”. W Grodnie na skrzyżowaniu takiej właśnie ulicy z ul. Dzierżyńskiego zlokalizowano siedzibę Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi (ZPB).

⁶ W 1949 r. przeprowadzono w BSSR pierwszy powszechny spis ludności, który wykazał zamieszkiwanie w tej republice sowieckiej ponad pół miliona Polaków kompaktowo zasiedlających północno-zachodnie rejony BSSR w bezpośrednim styku z równie *polskimi* rejonami Litewskiej SRR. Por. na ten temat np.: Z. J. Winnicki, „*Polsko-polskie*” *pogranicze pomiędzy Białorusią a Litwą. Refleksje*, [w:] *Polskie pogranicza w procesie przemian*. Tom I., Zbigniew Kurcz (red.), Wałbrzych 2008, s. 255-283.

znacznie skromniejsze. Warto poznać powody (stricte polityczne) o których pisze Wialiki: „(...) dlaczego święto stało się byle jakie i beznamietne?”, bo

(...) strategiczne zadanie zunifikowania zachodniej części republiki z wschodnią, było już wykonane. Generalnie postępująca sowietyzacja, dwie fale repatriacyjne [Polaków – ZJW] (...), przymusowa kolektywizacja, wyniszczenie resztek antysowieckiego podziemia polskiego i białoruskiego a w dziedzinie gospodarczo-społecznej stabilizacja oraz postępy w powszechnej dziedzinie edukacyjno-kulturalnej ludności i powszechne procesy urbanizacyjne zunifikowały w znacznej mierze republikę (...)⁷.

Wialiki nazywa to logicznym skutkiem „procesu jednoczenia narodu, które zaczęło się we wrześniu 1939 r.” Tu będziemy z Autorem w sporze. Pisze On bowiem dalej, że odtąd kolejne rocznice nie znajdowały znaczącego traktowania. Zdawkowe teksty w gazetach, akademie i to wszystko. Pisze na przykład, iż 50. rocznica „pozostała niemal niezauważona”. Zapewne dla obserwatora białoruskiego – tak. Dlaczego jednak w książce wydanej w roku 2007 Anatol Wialiki nie zauważył rocznicy ostatniej 60. z roku 1999? Ta bowiem obchodzona była z niebywałym rozmachem. Głównie intelektualno-medialnym a zatem propagandowym. Artykuły prasowe na pierwszych stronach i przez kilka dni, wywiady z działaczami KPZB, specjalne konferencje naukowe i publikacje ich efektów miały wymiar powszechny i jednoznacznie gloryfikujący. A było to, przypomnijmy, już w okresie – gdy BSSR przestała istnieć – w suwerennej Republice Białoruś. W przypomnieniu święta nie uczestniczyli już sprawczo działacze KPZB, ale bezpartyjni dziennikarze i działacze społeczni oraz naukowcy w znacznej mierze orientacji narodowo-niepodległościowej. Co było powodem? Naszym zdaniem powodem była sytuacja jakby paralelna do tej z 1949 r.

Po pierwsze, masowe, publiczne ujawnienie polskiej mniejszości narodowej. Jej równie masowe zorganizowanie się w Związek Polaków na Białorusi (ZPB), powszechne odrodzenie parafii katolickich (wówczas odmiennie od dnia dzisiejszego wyłącznie z polskojęzyczną liturgią). Wreszcie upadek ZSSR, zaistnienie w pełni suwerennej Polski a zatem podświadomie i świadomie wyrażane na Białorusi obawy, że „Polacy odbiorą Zachodnią Białoruś”. Trzeba było „dać odpór”. O jego sile pisaliśmy w rozdziale metodologicznym, w cytowanej w przypisie pracy⁸. O ówczesnych *łękach* Białorusinów świadczyły liczne inne publikacje. Do reprezentatywnych należały następujące opinie: miński badacz L. W. Tierieszkowicz pisał m.in.:

(...) Rozwój procesów aktywności odrodzenia i rozwoju narodowości polskiej wyraził się w powstaniu w 1991 r. Związku Polaków na Białorusi. (...) znaczącą rolę

⁷ A. Wialiki, *op.cit.*, s. 28-29.

⁸ Z. J. Winnicki, *Współczesna doktryna i historiografia białoruska...*, *op.cit.*

w rozwoju ruchu polskiego odgrywa Kościół. Zdecydowaną większość kapłanów katolickich stanowią etniczni Polacy, uznający wszystkich katolików na Białorusi za Polaków. Popularność katolicyzmu, który w odróżnieniu od prawosławia zawsze był w opozycji wobec reżimu komunistycznego, szczególnie wśród młodzieży, jest znacząca. Powodzeniu prowadzonej przez księży polonizacji sprzyja znaczne rozprzestrzenienie się nastrojów polonofilskich, wzmocnionych oczywistymi w porównaniu z Białorusią, sukcesami Polski na drodze odchodzenia od totalitaryzmu i zachodzącymi tam zmianami ekonomicznymi. W takiej to sytuacji oraz w warunkach deetniczacji na Białorusi, liczba mieszkańców uważających się za Polaków może znacząco wzrosnąć. W pełni realną staje się perspektywa polonizacji, w przyszłości nawet swoiste rozdziarcie północno-zachodniej Białorusi od reszty kraju⁹.

W podobnym tonie, a nawet jeszcze bardziej alarmistycznym, wypowiadali się zarówno białoruscy działacze opozycyjni oraz publicyści związani z różnymi kręgami postsowieckiej władzy. W. Zadałja, dziennikarz i radny grodzieński, w miejscowym tygodniku „Pahonia”¹⁰ w kwietniu 1993 r. pisał:

(...) na Grodzieńszczyźnie rozgrywa się obecnie rosyjską i polską kartę. (...) w miejsce byłych komitetów KPB w każdym rejonie obwodu utworzono regularne organy Związku Polaków na Białorusi. (...) musimy dać temu odpór.

Późniejsze wydarzenia pokazały oczywisty fakt, że „Polacy” (tj. suwerenna od 1989 r. Polska) nie zamierzają odbijać ani Wilna, ani Lwowa, ani Grodna, Nowogródka czy Baranowicz, a przysłowiowy Kowalski nawet nie potrafi wskazać tych miejscowości na mapie. Kompleks jednak pozostał (niejednokrotnie, zwłaszcza

⁹ L. W. Tierieszkowicz, *Obszczestwiennyje dwiżenija w sowriemiennoj Bielorusii; kratkij komentarij k dokumientam*, [w:] M. N. Gubogło, *Graždanskije dwiżenija w Bielorusii. Dokumenty i materiały 1986-1991*, Moskwa 1991, s. 32. Pogląd o „rozdziarciu” współbrzmie z tezami o podobnej wymowie jakie zawarł w swym głośnym opracowaniu S. P. Huntington *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, (przełożyła Hanna Jankowska), Warszawa 1997. Huntington o takiej sytuacji (odrębności, inności, obcości, wrogości) kulturowej w obrębie jednego organizmu państwowego pisze jako o stanie „rozszczepienia” mogącego prowadzić do poważnego konfliktu a co najmniej do destabilizacji, właśnie z uwagi na różnice kulturowo-cywilizacyjne. W tym przypadku z uwagi na występujący na dzisiejszej Białorusi wyraźny „uskok cywilizacji” pomiędzy obwodami zachodnimi – należącymi poprzez katolicyzm i polskość do cywilizacji Zachodu a obwodami wschodnimi przynależnymi odrębnej według Huntingtona, cywilizacji prawosławnej (rosyjskiej). Nasze obserwacje badawcze potwierdzają stan wyraźnych (widocznych) różnic cywilizacyjnych w rozumieniu podanym przez Huntingtona. Por. też na ten temat: Z. J. Winnicki, *Polska – Białaruś: cywilizacyjnyj razryw i kulturnyje prouniknowienije – (zamieczjaninija k diskusii)*, [w:] *Białaruś-Polszcza: szliach da supracounictwa. Materyjały miżnarodnaj nawukowaj kanfierencyii – Minsk 11 listapada 2004 hod*, „Zeszyty Naukowe Fundacji Europejskiej DIALOG”, 2005 [Mińsk], z. 2, s. 10-34.

¹⁰ Dziennik związany z białoruską opozycją narodową został zlikwidowany decyzjami administracji prezydenta Łukaszenki.

w kontekście przystąpienia RP do NATO, politycy związani z rządem RB określali polską mniejszość mianem *piątej kolumny*). Sam zatem fakt tak znacznego wyeksponowania przez A. Wialikiego kwestii „zjednoczenia” (cecha całego piśmiennictwa białoruskiego) już w pierwszym rozdziale książki o drugiej fali wyjazdów Polaków z BSSR, świadczy o swoistej *traumie* Białorusinów w odniesieniu do – jak się okazuje – wciąż aktualnej dla nich *terytorialnej* kwestii polskiej w ścisłym związku z efektami „17 Września 1939 r.”. Dla pozbycia się tej *traumy* w historiografii białoruskiej i współczesnej publicystyce politycznej najwyraźniej – o czym piszę w dalszej części – doktryna białoruska stosuje metodę *licytowania wzwyż* akcentując „krzywdę” Białorusi (BSSR) *okrojonej* przez Stalina na rzecz „Polski” przez „oddanie” tej ostatniej etnicznie białoruskich ziem obwodu (województwa) białostockiego z połową Puszczy Białowieskiej. Podkreślamy, że na współczesnej Białorusi powyższe przekonanie jest powszechne, publiczne i oficjalne¹¹.

Obchody 70. rocznicy nie przybrały wprawdzie takich rozmiarów jak dziesięć lat wcześniej. Odbyły się natomiast liczne uroczyste konferencje zorganizowane przez władze w każdym mieście obwodowym (wojewódzkim) zaś prasa, tym razem rządowa, zaznaczyła kwestię w stosownych artykułach i tekstach okolicznościowych. Wspominała o tym w tradycyjnym antypolskim kontekście, ale – co ciekawe – udostępniając głos w dyskusji środowiskom narodowo-odrodzeniowym, a również prominentnemu przedstawicielowi polskiej mniejszości narodowej w RB członkowi nie uznawanego przez władze Zarządu Związku Polaków na Białorusi Andrzejowi Poczobuttowi. Pokreślić przy tym należy, iż na dyskusję tę i wspomniany kontekst nałożyły się problemy w stosunkach białorusko-polskich, w tym w szczególności związane z konfliktem wokół Związku Polaków na Białorusi (ZPB) oraz – wydawało się wyjaśnionym wcześniej – problemem Kartki Polaka. Przypomnieć przy tym należy, iż białoruskie środowiska kombatanckie (sowieckie) jeszcze latem 2009 r. wystąpiły do prezydenta RB o uznanie dnia 17 września jako państwowego święta na Białorusi.

W niniejszym szkicu odniesiemy się do trzech reprezentatywnych źródeł w przedmiotowej kwestii: czasopisma „Bielaruskaja dumka” (wydawana w języku rosyjskim z niewielką ilością tekstów także w języku białoruskim¹²), rządowego

¹¹ Opisałiśmy to szczegółowo w: Z. J. Winnicki, *Bezprecedensowa w XX wieku, grabież terytorium państwowego (Białorusi)*. Postulaty terytorialne w stosunkach z państwowością polską oraz zasięgiem wpływów kulturowo-etnicznych i politycznych, [w:] Z. J. Winnicki, *Współczesna doktryna i historiografia białoruska...*, op.cit., s. 256-357.

¹² Czasopismo „Bielaruskaja dumka” [„Myśl białoruska” – tłum. ZJW] jak informuje redakcja jest „czasopismem społeczno-kulturalno-naukowym Administracji Prezydenta Republiki Białoruś, zaliczonym w 2007 r. rozporządzeniem Prezydenta RB do systemu oficjalnego informacji Agencji *BiełTa*”. Stałe działy tematyczne czasopisma to: Polityka, Ekonomia, Społeczeństwo, Nauka i Technologia, Oświata, Kultura i Sport. Zasadniczą misją czasopisma jest (wg Redakcji): „zaznajamianie społeczeństwa z zagadnieniami społeczno-ekonomicznego rozwoju Kraju; funkcjonowaniem systemu szkolnictwa wyższego oraz ideologii; obiektywne

dziennika „SB¹³ – Bielarus siegodnia” (wydawanych w języku rosyjskim) oraz reprezentatywnego dziennika regionalnego wydawanego w Grodnie¹⁴ – „Grodzienskaja prauda” (dawniej „Grodzieńskaja Prawda” jako lokalna mutacja ogólnorepublikańskiego czasopisma „Prawda”), poza tytułem, publikujący niemal całkowicie w języku rosyjskim.

Wstępem do ogólnopaństwowego upamiętnienia 70. rocznicy wydarzeń związanych z datą 17 września 1939 r. stała się uroczysta prezentacja rocznicowego dwutomowego wydania zbioru dokumentów poświęconych okolicznościom „zjednoczenia” w 1939 r., a następnie „jednoczenia”, tj. sowieckiej unifikacji „Zachodniej Białorusi” z resztą republiki, tj. BSSR (bardzo rzadko określanej jako Wschodnia Białoruś). Prezentacja odbyła się 15 września 2009 r. w auli Narodowego Archiwum Republiki Białoruś (dawne Archiwum Komunistycznej Partii Białorusi). W podniosłej atmosferze, w prezentacji uczestniczyli przedstawiciele rządu RB, centralnych archiwów Białorusi i Rosji oraz wydawnictwa „Bielaruskaja nauka”. Autorami wyboru źródeł są wspomniany już A. Wialiki oraz W. Skałaban. O randze prezentacji świadczyła specjalna publikacja w dniu 17 września 2009 r. w „SB – Bielarus siegodnia”, gdzie redaktor W. Władimirow w całoszpaltowym, rosyjskojęzycznym reportażu o tytule „Dokumentalna karta epoki” zapisał we wstępie: „Siedemdziesiąt lat temu dokonało się zjednoczenie Zachodniej Białorusi z BSSR. Był to akt sprawiedliwości historycznej zamykający proces terytorialnej konsolidacji narodu [naroda – ZJW] białoruskiego”. Przywołany przy tym został – jak pisze Władimirow – „list dziękczynny [ludności – ZJW] w poetyckiej formie skierowany do J. W. Stalina:

Płakaliśmy z radości;
Od chaty do chaty
Nieśliśmy tę wieść,
Jak słońce, jak подарunek...¹⁵.

i profesjonalne informowanie o polityce państwowej i funkcjonowaniu organów państwowych. Czasopismo jest wydawnictwem naukowym posiadającym rekomendację Wyższej Komisji Atestacyjnej ds. publikowania dysertacji z zakresu dyscyplin naukowych: filozofia, historia, politologia i filologia (...).”

¹³ Dziennik ten do zmiany ustroju w BSSR – RB był rządową gazetą codzienną rady ministrów BSSR i nosił tytuł „Sowietskaja Bielarussija”. Z poprzedniego tytułu pozostał skrót „SB” a tytuł nowy to *odwrócenie liter*: BS i dalej „Bielaruś siegodnia”.

¹⁴ Grodno było jedynym miastem na wschodzie Polski gdzie w sposób improwizowany stawiono ponad dwudniowy opór najpierw sowieckiej dywersji a następnie regularnym oddziałom pancernym i piechoty nacierającego korpusu Armii Czerwonej. Dzisiaj jest to miasto obwodowe o największej w RB liczbie Polaków (oficjalnie 60 tys., szacunkowo nie mniej niż 80 tys.), których jest co najmniej dwukrotnie więcej aniżeli w 1939 r. Grodno jest także centralnym miejscem polskiego odrodzenia w byłej BSSR, siedzibą Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi. Znajduje się tutaj jedna z dwu na Białorusi państwowych szkół polskojęzycznych.

¹⁵ Wszystkich tłumaczeń z języka rosyjskiego i białoruskiego dokonał Zdzisław J. Winnicki.

W tekście reportażu zamieszczono pamiątkową fotografię Stalina i ówczesnego Politbiura ZSSR z delegatami Zjazdu Ludowego Zachodniej Białorusi, którzy przybyli *prosić Radę Najwyższą ZSSR o zatwierdzenie uchwały o zjednoczeniu*.

Powyższa prezentacja utrzymana była w duchu najwyższego uznania dla wydarzeń opisanych w zebranej dokumentacji. Dokumentacja to zbiór dokumentów, materiałów oraz przedruków z ówczesnej prasy o tytule: „Ty z Zachodniej, ja ze Wschodniej naszej Białorusi... Wrzesień 1939 r. – 1956 r.” Tytuł nawiązuje do okolicznościowego wiersza Janki Kupały (wł. Iwan Łucewicz¹⁶) odczytanego na Zjeździe Ludowym Zachodniej Białorusi. Tom I dokumentacji obejmuje ilustrację zdarzeń z lat 1939-1941. Tom II to zebrana dokumentacja 12-letniej *integracji* „Zachodniej Białorusi” z resztą sowieckiej BSSR, dla której pojęcie „Wschodnia” zarezerwowane było propagandowo jedynie jesienią 1939 r. Tyle właśnie lat – jak wynika z przedstawionej publikacji – potrzebowały władze sowieckie by ostatecznie skolektywizować polskich chłopów Grodzieńszczyzny i Nowogródzczyzny oraz formalnie zsovietyzować życie publiczne na „Zachodniej Białorusi”. Przypomnijmy, że do 1956 r. trwał tam odosobniony zbrojny opór miejscowych grup poakowskich. Wreszcie, wówczas nastąpiła chruszczowowska *odwilż* i szeroka amnestia skazanych za „przestępstwa” antysowieckie. Stąd cezura. Książka jest absolutnym *novum* – poświęcimy jej odrębny artykuł recenzyjny. Należy wnosić, że opracowanie Wialikiego i Skalabana będzie odtąd podstawowym źródłem do kształtowania powszechnych białoruskich poglądów na kwestie wydarzeń jesieni 1939 r. Autor reportażu skomentował tę publikację: „zbiór dokumentów (...) to przykład sukcesu we współpracy białoruskich i rosyjskich archiwistów oraz historyków¹⁷”.

Główny ton i kierunek obchodom 70-lecia nadał prezydent Aleksander Łukaszenko w dwa dni po sygnalizowanej prezentacji. 17 września 2009 r. rządowa „SB – Bielarus siegodnia” pod tytułem „Akt historycznej sprawiedliwości” opublikowała w języku rosyjskim *posłanie* „Pozdrowienie Prezydenta Republiki Białoruś z okazji 70. rocznicy zjednoczenia Zachodniej Białorusi z Białoruską Socjalistyczną Republiką Sowiecką¹⁸”. Tekst ten jest tak ideologicznie *karkołomny* i bałamutny, a jednocześnie ważny politycznie, że przytaczamy go *in extenso*:

¹⁶ Urodzony w 1882 r. Wiazynce pod Mińskiem w rodzinie drobnej szlachty katolickiej (polskiej) Mińszczyzny po nieudanych próbach twórczości w języku polskim tworzył wyłącznie po białorusku, stając się jednym z pierwszych twórców literackiej formy języka białoruskiego. Wiersz *Ja z Zachodniej...* został napisany i recytowany na Zjeździe Ludowym Zachodniej Białorusi w Białymstoku po wyznaczeniu tego miasta na stolicę „Zachodniej Białorusi”. Łucewicz był całkowicie oddanym władzy sowieckiej propagandowym twórcą białoruskim. Obecnie jego imię nosi Uniwersytet Grodzieński. Szereg pomników i ulic w RB i w Polsce jest poświęconych tej postaci. Jego imię nosi także centralny teatr w Mińsku. Na szczególną uwagę polskiego czytelnika zasługują dwie wyraźnie szyderczo antypolskie sztuki Kupały: *Paulinka* oraz *Tutejsi*.

¹⁷ <http://www.sb.by>, (17 IX 2009).

¹⁸ Ibidem.

Drodzy rodacy!

Pozdrawiam was z okazji 70. rocznicy zjednoczenia Zachodniej Białorusi z Białoruską Socjalistyczną Republiką Sowiecką.

17 września 1939 r. rozpoczął się wyzwolenieczy pochód Armii Czerwonej, którego celem była obrona ludności białoruskiej i ukraińskiej pozostawionej na pastwę losu na terytorium Polski w warunkach agresji niemieckiej i rozpętaniem przez to drugiej wojny światowej. Działania Armii Czerwonej nie tylko umocniły bezpieczeństwo ZSSR, ale także stały się ważnym wkładem w walkę przeciwko faszystowskiej agresji.

Niezależnie od rozmaitych poglądów i ocen wydarzeń związanych z tą datą pozostaje bezspornym faktem to, że: w wyniku operacji wojskowej dokonano się zjednoczenie sztucznie rozdzielonych narodów białoruskiego i ukraińskiego, co w rezultacie stanowiło akt sprawiedliwości historycznej. Na wyzwolonych ziemiach stworzono warunki dla budowy nowego życia. Białorusini uzyskali możliwość rozwoju swojej państwowości w ramach zjednoczonego systemu narodowo-terytorialnego.

Obecnie, suwerenna i pokój miłująca Białoruś z troską odnosi się do swojej historii, terytorialnej nienaruszalności oraz niepodległości. Stała się dobrym domem dla reprezentantów różnych narodowości cieszących się równymi prawami i możliwościami razem formujących zjednoczony naród [narod, tj. „lud” – nie: nacjiu „narod” – ZJW].

Jestem przekonany, że dzięki patriotyzmowi i solidarności pokonamy wszelkie trudności osiągając silną i rozkwitającą Ojczyznę.

Z całej duszy życzę wam drodzy rodacy – optymizmu, zdrowia i szczęścia.

*Prezydent Republiki Białoruś
Aleksander Łukaszenko*

Szerszy komentarz do wystąpienia Łukaszenki wydaje się w tym miejscu zbędny. Autor *pośłania – pozdrowienia* za jednym zamachem nawiązał do treści znanej noty Mołotowa o „ochronie Ukraińców i Białorusinów”, uznał sowiecką agresję wzorem propagandy całego okresu sowieckiego za „wyzwolenieczy pochód Armii Czerwonej” łącząc to absurdalnie z rzekomym wystąpieniem (walką) ZSSR w 1939 r. przeciwko niemieckiemu faszyzmowi. Polska wzmiankowana jest – również na podobieństwo noty wręczonej ambasadorowi Grzybowskiemu – jako podmiot politycznie nieistniejący. Łukaszenko podkreślił (sic! – ZJW) nienaruszalność granic dzisiejszej RB oraz wskazał na docelowy proces *formowania zjednoczonego narodu* białoruskiego, na jaki – według tej koncepcji – złożą się *wszystkie* narodowości zamieszkujące dzisiejszą Białoruś. Paralela do koncepcji *jednolitego narodu sowieckiego* nasuwa się sama¹⁹.

¹⁹ *Rzecz charakterystyczna, iż narodowa opozycja antysystemowa w RB prezentuje podobną koncepcję przyszłego „narodu białoruskiego”. Por.: niżej przytoczone tezy Zachara Szybiki.*

W dwa dni później, 19 września 2009 r. „SB – Białarus siegodaynia” opublikowała swoistą kontynuację i doprecyzowanie tez związanych z prezentacją o *dokumentalnej karcie epoki* opisanych przez W. Władimirowa oraz *posłaniem* prezydentom.

Tym razem odniesiono się wprost do Polski. Wika Biełych w wymownie zatytułowanym tekście „Kresowy pochód – [czyli] Komu służy historia²⁰” rozpoczęła od nawiązania do podjętej w rocznicę paktu Ribbentrop-Mołotow uchwały sejmu RP określającej stosunek Sowietów i Armii Czerwonej do kresowej polskości, w tym mordy katyńskiego, jako „mające znamiona ludobójstwa”. Autorka na wstępie zaznaczyła: „zapewne publicyści moskiewscy odpowiedzą równie głośną salwą propagandową (...) [tu: równie jak Polacy – ZJW] przekształcając historię w *szukę* [org. *szukanka* – ZJW] ideologii o czym warto pamiętać szczególnie w okolicznościach związanych z 70. rocznicą zjednoczenia Białorusi [tym razem już nie tylko: nie z ZSSR czy BSSR, a po prostu „Białorusi”, czyli tak jakby w 1939 r. jednoczyło się suwerenne państwo białoruskie – ZJW]”. Wspomniane odniesienia sprowadziły się następnie do tez w akapicie zatytułowanym „O czym świadczą fakty” a odnoszących się do trzech jakoby etapów stosunków białorusko-polskich, zaś w rzeczy samej sowiecko-polskich w czym przejawia się trwała w piśmiennictwie białoruskim metoda: traktowania BSSR jako „Białorusi” i sporu (walki) polsko-sowieckiej na kresach jako problematyki białorusko-polskiej²¹. Etapy to tutaj lata 1919-1921, okres międzywojenny oraz lata 1944-1945, czyli po ponownym zajęciu kresów północno-wschodnich przez Sowiety (tutaj: „wyzwolenie Zachodniej Białorusi²²”):

²⁰ <http://www.sb.by>, (19 IX 2009).

²¹ Szerzej o tym por.: Z. J. Winnicki, *Współczesna doktryna i historiografia białoruska...*, *op.cit.*

²² Podkreślamy ten termin gdyż ma on dla tutejszych rozważań znaczenie kluczowe. Używany i „pisany” w omawianym piśmiennictwie zawsze z dużej litery, termin *Zachodnia Białoruś* swą zawrotną karierę zdobył właśnie po 17 września 1939 r. Przede wszystkim ze względów politycznych mających uzasadnić efekt agresji jako właśnie „zjednoczenie”, czemu służyły tzw. wybory do „Zjazdu Ludowego Pracujących Zachodniej Białorusi” (*Narodny Schod*), który odbył się w Białymstoku i uchwalił *prośbę* do Rady Najwyższej ZSSR o zjednoczenie z Białoruską SSR, która w ten sposób uzyskiwała nie stosowany w zasadzie status *Białorusi Wschodniej*. Historycznie rzecz ujmując, wcześniej (przed powstaniem ZSSR) pojęcie *Zachodnia Białoruś* nie było znane. Zaczęto je stosować po Traktacie Ryskim z 1921 r. Historycznie, Ziemie Białoruskie w okresie ich funkcjonowania politycznego w ramach Wielkiego Księstwa Litewskiego, Ruskiego i Żmudzkiego – WXL, dzielono na Ruś Białą (mniej więcej od Połocka do zachodniej Mińszczyzny, dalej, na zachód aż po Grodno rozciągała się Ruś Czarna a na południe od niej Polesie. Na stricte polityczne znaczenie pojęcia *Zachodnia Białoruś* (dzisiaj znów w ogóle nie stosowane – w okresie wojennym i po wojnie, po 1944 r. źródła i piśmiennictwo radzieckie, dla polskich obszarów anektowanych w 1939 r. używały określenia „zachodnie obwody”) zwrócił ostatnio uwagę Tomasz Strzembosz omawiając sowieckie dokumenty z roku 1939. Dokumenty te przewidywały jako wariant, włączenie polskich województw nie do BSSR a bezpośrednio do ZSRR co równało się zamiarowi utworzenia Polskiej Republiki

W latach 1919-1921 miała miejsce agresja Polski przeciwko młodej białoruskiej państwowości BSSR. Polska okupowała Białoruś.

Uznając BSSR za państwowość białoruską, Autorka przytacza okoliczności opisane przez działaczy Białoruskiej Republiki Ludowej powołując się na propagandowo-ideologiczną broszurkę przodownika BRL Antona Łuckiewicza (której *notabene* załączki władza sowiecka a zatem „BSSR” zlikwidowała natychmiast po zajęciu Mińska).

(...) warszawscy politycy likwidowali kwestę narodową „na kresach wschodnich” najbardziej efektywną metodą likwidacji szkół białoruskich sprowadzając naród do rangi chłopów podporządkowanych [polskim] panom.

Autorka nie wspomina przy tym, że szkoły te o bardzo różnym poziomie za zgodą Niemców powstały w czasie okupacji okresu I wojny światowej. Miały służyć zasadniczej depolonizacji, gdyż na terenie tzw. Ober-Ost istniał kategori- czny zakaz tworzenia polskiej oświaty publicznej oraz prywatnej.

(...) nie mniej – pisze dalej Wika Bielych – nikomu w dziejach nie udało się likwidacja duszy a ta u ludności „wschodnich mieszkańców” była własna, białoruska. Wbrew pojęciom pańskiej Polski [sic! – ZJW], która następnie niszcząc Białoruską Robotniczo-Włościańską Hromadę²³ realizowała kolejny etap likwidacji białoruskiej świadomości narodowej – chociaż później wielu z nich nie przeżyło represji stalinowskich, ale to była kolejna tragiczna karta epoki.

Charakterystyczny dla powyższego jest nie tylko nie wzmiankowanie o agenc- turalnej roli Hromady, ale także o znacznie poważniejszej w skutkach likwidacji KPZB skutek decyzji sterowanego przez Stalina Kominternu.

Związkowej. Strzembosz tak to określa: (...) *W skład Polskiej Republiki Związkowej weszłyby niewątpliwie niektóre tereny, które teraz, niejako z „konieczności” znalazły się w „Zachodniej Białorusi”. I w ten sposób „Zachodnia Białoruś” w tym kształcie jaki uzyskała w październiku 1939 roku, była niewątpliwie tworem sztucznym, uzależnionym nie od składu etnicznego (...) lecz od decyzji Stalina i Hitlera, dzielący między siebie zdobycze w Europie Środkowej.* Por.: *Zachodnia Białoruś 17.09.1939-22.06.1941*, T. I. Rok 1939. Warszawa 1998, s. 13. Por. także na ten temat: T. Kruczkowski, *Prawda i kłamstwa o jesieni 1939 roku*, „Magazyn Polski”, 1999 [Grodno], nr 1-2 (18-19), s. 54-55. Naukowo-politycznego podziału oraz klasyfikacji: na Białoruś Zachodnią, Centralną i Wschodnią, dokonał w piśmiennictwie polskim E. Maliszewski, *Białoruś w cyfrach i faktach*, Piotrków 1918. Pojęcie „Zachodnia Białoruś” obok mitu party- zanckiego należy do kluczowego tematu politycznego współczesnej białoruskiej historiografii i politologii jako pojęcie wręcz doktrynalne z uwagi na kwestie terytorialne, o czym wzmian- kujemy dalej.

²³ Organizację tę o jednoznacznym komunistycznym charakterze władze polskie zdelegalizowa- ły jako dążącą do dezintegracji terytorialnej państwa polskiego.

Pod kolejnym podtytułem: „Poznawajcie historię” Autorka *przypomina* zatem o:

(...) dokumentach z archiwum wywiadu RF [tu: Służby wywiadu zagranicznego Federacji Rosyjskiej – sic!], w jakich znajduje się list Stalina do Roosevelta o tym, że terrorystyczne działania polskich bojowców [tu: żołnierze Armii Krajowej] przeciwko żołnierzom i oficerom Armii Czerwonej czynią z nich sojuszników faszystów.

– Armia Krajowa zniszczyła tysiące naszych ludzi (...) dokonując aktów brutalnego terroru wobec mieszkańców niepolskiej narodowości zaś (...) po wejściu Armii Czerwonej liczni polscy policjanci uszli do lasów tworząc bandy, z których jedna zabiła około 20 tysięcy [? – sic!] działaczy radzieckich oraz funkcjonariuszy partyjnych.

Powyższego nie warto nawet komentować²⁴. Problem w tym, że Autorka jest o tym autentycznie przekonana, podobnie jak poważna część czytelników przywoływanego periodyku. Nadto po raz kolejny należy podkreślić utożsamianie białoruskości z sowieckością i to nie tylko białoruską (BSSR). Tekst kończy odniesienie do „warszawskich gazet” z 17 września 2009 r.:

(...) dla 60 procent Polaków 17 września to synonim aneksji polskich terytoriów przez Sowiety. (...) o Białurusi ani słowa, bo te *ziemie wschodnie* to *kresy*, a przecież mowa jest de facto o Białurusi i narodzie białoruskim, i o naszym prawie do tej ziemi. Nie chcemy zatem by naszą historię pisano (...) czerwonym lub białoczerwonym atramentem. Bo historia jest jedna a pisać o niej winni nie cyniczni politycy a same narody.

Teksty Wiki Białych o kwestiach związanych z najnowszą historią Białorusi-nów opublikowano w języku rosyjskim.

Artykuły w powyższym tonie ukazały się w obwodowych dziennikach RB. Jako klasyczny przykład można podać „Grodzieńską Prawdę”. 21 września 2009 r. w tekście okolicznościowym zatytułowanym „Nasza wspólna biografia” Iwan Gawrickij²⁵ opisał uroczystą akademię rocznicową na 70-lecie *zjednoczenia Zachodniej Białorusi z BSSR* [bez dodatku: ZSSR] i jednocześnie z okazji 65. rocznicy *utworzenia obwodu* [województwa grodzieńskiego w BSSR]. Akademia z udziałem wicepremiera RB oraz władz lokalnych odbyła się w celu uznania „tych historycznych wydarzeń jako najdonioślejszych podstaw duchowości Grodzieńszczyzny”. Uczestnicy wysłuchali wykładu o okolicznościach:

²⁴ W kwestii stosunku do AK w BSSR – RB por.: *Bezprawna, terrorystyczno-bandycka działalność militarna Polaków w czasowo okupowanych obwodach Zachodniej Białorusi*. Stosunek do polskiej działalności militarno-politycznej na obszarach okupowanych województw północno-wschodnich II RP w okresie II wojny światowej, [w:] Z. J. Winnicki, *Współczesna doktryna i historiografia białoruska...*, op.cit. s. 535-592.

²⁵ <http://grodnonews.by>, (21 IX 2009).

(...) podziału narodu białoruskiego wskutek traktatu ryskiego z 1921 r., co doprowadziło do objęcia Zachodniej Białorusi przez Polskę, która traktowała zajęty kraj jako bazę tanich surowców i siły roboczej prowadząc krainę do opóźnienia ekonomicznego i kryzysu (...), o wyzwolenie oraz przeciwko dyskryminacji narodowej oraz religijnej walczyli mieszkańcy pod przewodnictwem KPZB, Hromady, Towarzystwa Szkoły Białoruskiej oraz innych. Walka ta trwająca dwadzieścia lat przygotowała wydarzenia z września 1939 r. I choć dzisiaj spotykamy różne oceny tamtych wydarzeń najważniejszym i niewątpliwym dla Białorusinów sukcesem było zjednoczenie BSSR jako akt sprawiedliwości dziejowej.

Ciągiem dalszym artykułu Gawrickiego było zaprezentowanie ekonomicznych i socjalnych *dynamicznych* osiągnięć zarówno okresu sowieckiego, jak i dwudziestolecia od proklamacji BSSR-RB:

Nikt nie wątpi, że także w przyszłości kraj nasz będzie rozwijał się dynamicznie (...), a podstawą dla rozwoju jest praca kadry kierowniczej, podwyższanie kwalifikacji przez kadrę pracującą bezpośrednio w gospodarce narodowej oraz dyscyplina i wysoka świadomość szeregowych robotników. Dzięki ich pracy rozkwitać będzie ziemia Grodzieńszczyzny.

O tym, że jest to możliwe – jak stwierdzono w trakcie akademii – „zaświadcza kadra w tym sześćdziesięciu czterech Bohaterów Pracy Socjalistycznej i trzech Bohaterów Pracy Białorusi”. Powyższe wystąpienie opublikowano po rosyjsku. Powyższego również nie komentujemy poza stwierdzeniem, że najwyraźniej w tzw. terenie RB mimo nieistnienia ZSSR (i BSSR) od ponad 20 lat – czas stanął w miejscu. Miejscu sowieckim.

Szczególną, gdyż mającą nosić znamiona pluralizmu a zatem obiektywizmu, dyskusją na temat rocznicy „zjednoczenia” stała się debata zorganizowana przez pismo „Bielaruskaja dumka”²⁶ (dalej: BD). „Okrągły stół”²⁷ miesięcznika zorga-

²⁶ Czasopismo ukazuje się jako miesięcznik od listopada 2007 r. Posiada atestat Państwowej Komisji Atestacyjnej RB do publikowania wyjątków prac habilitacyjnych i doktorskich z zakresu filozofii, historii, politologii i filologii. Jest to forum komentowania koncepcji „białoruskiej koncepcji rozwoju” oraz ważnych kwestii ekonomicznych i społecznych „stojących przed państwem białoruskim”. Uwzględnia zagadnienia związane z tzw. „ideologią państwową Republiki Białorusi”. Organizuje redakcyjne forum dyskusyjne o formule „Okrągły stół”. Publikuje wystąpienia i analizy działaczy państwowych oraz gospodarczych. Posiada współpracowników zagranicznych. Należy do opiniotwórczych periodyków realizujących „państwowotwórcze” kształtowanie świadomości białoruskiej klasy inteligencji pracującej w sektorach państwowych RB.

²⁷ „Bielaruskaja dumka” (dalej: BD) przeprowadziła dyskusje „okrągłostołowe” na m.in. następujące tematy: „Prawo do dzieciństwa”, „Problemy rozwoju szkolnictwa wyższego”, „Władza i artysta. Rola ideologii w sztuce”, „Geopolityczny model świata – rola Białorusi w polityce międzynarodowej”, „Prawo do bezpieczeństwa w Internecie” i inne. Co charakterystyczne, do udziału w dyskusjach „okrągłostołowych” zapraszani są i często przyjmują zaproszenia uczestnicy z kręgow uznanej opinii. Tak miało miejsce w ramach dyskusji o 70. rocznicy

nizowano w odniesieniu do wiodącego tematu zatytułowanego „Ciernisty szlak zjednoczenia”. W dyskusji prowadzonej w języku białoruskim, którą w imieniu BD prowadził Uładzimir Dawydau (Wołodimir Dawidow²⁸) wzięli udział: prof. Aliaksandr Kawaleniya – dyrektor Instytutu Historii Narodowej Akademii Nauk Białorusi, Alieh [Oleg] Trusau [Trusow] – prezes Towarzystwa Mowy Białoruskiej im. Franciszka Skaryny [Koryna], Andrej Paczobut [Andrzej Poczobutt] prezentowany jako korespondent „Gazety Wyborczej” oraz – czego nie ujawniono – Prezes Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi (Anżeliki Borys – uznawanego przez władze RB za nielegalny) oraz doc. dr Aliaksandr Wabiszczewicz z Uniwersytetu Państwowego im. Puszkina [sic!] w Brześciu.

Tekst wypowiedzi ilustrowano archiwalnymi fotografiami przedstawiającymi czerwonoarmistów oraz ich spotkania z „wyzwalaną” ludnością oraz dwa inne zdjęcia: budynku teatru im. Węgierki w Białymstoku ozdobionego czerwoną gwiazdą (w teatrze odbył się „zjednoczeniowy” *Zjazd Ludowy Pracujących Zachodniej Białorusi*) oraz niewątpliwą fałszywkę – fotografię nagich mężczyzn pchających pod dozorem wóz, co zdaniem redakcji przedstawiało „katorżniczą pracę w obozie koncentracyjnym w Berezie Kartuskiej²⁹”.

„zjednoczenia Zachodniej Białorusi z BSSR”. Czasopismo publikuje teksty po rosyjsku oraz po białorusku. Omawiany temat został przeprowadzony w języku białoruskim.

²⁸ Nazwiska rosyjskie oraz polskie w praktyce piśmiennictwa białoruskiego są białorutenizowane w stylu np. Gorbaczow = Harbaczou, Kowalewski = Kawaliowski, Mołotow = Małotau, Brzostowski = Brzastouski itd. Na temat białorutenizowania nazwisk polskich w piśmiennictwie (i praktyce) białoruskim por. szerzej: Z. J. Winnicki, *Żołnierze Wojska Polskiego z północno-wschodnich województw II RP zmarli na Bliskim Wschodzie i polegli w walkach na Zachodzie Europy według współczesnej historiografii białoruskiej*, [w:] *Studia Politologiczne i Historyczne. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bronisławowi Pasierbowi*, Cz. Osękowski, J. Macała (red.), Zielona Góra 2005, s. 515-533.

²⁹ Jedyną niekomunistyczną publikacją naukową jest na ten temat książka Ireneusza Polita *Miejsce odosobnienia w Berezie Kartuskiej*, Toruń 2003. Nie ma dokładnych danych ilu izolowanych przebywało w Berezie do momentu przekwalifikowania MO w obóz dla internowanych w drugiej połowie roku 1939. Według ustaleń Polita w 1934 r. do MO w Berezie Kartuskiej skierowano 252 mężczyzn z tego 44 polskich nacjonalistów, 41 komunistów i 167 nacjonalistów ukraińskich – łącznie 252 na około 800 wniosków o zatrzymanie. W roku 1936 na 369 jakie w trakcie roku przebywały w izolacji w MO: na 493 wnioski o zatrzymanie, osadzono 369 zwolniono 123. W roku 1937 do lutego skierowano do odosobnienia 832 osoby w tym: 73 polskich narodowców, 6 członków polskich partii chłopskich, 227 nacjonalistów ukraińskich, 2 socjalistów (polski PPS i żydowski *Bund*), 506 komunistów, 15 kryminalistów, 3 „lichwiarzy”, z tym że na skutek „ruchu” osadzeń i zwolnień z MO w dniu przekazywania tych danych przez posła sprawozdawcę (14 stycznia 1937 r.) w Berezie odbywało izolację 275 osób. Przywoływany autor ocenia, że przez cały okres istnienia Miejsca Odosobnienia w Berezie Kartuskiej tj. około 6 lat, przez obóz przeszło łącznie około 3 tysięcy zatrzymanych.

Komuniści, obywatele polscy osadzeni w Berezie byli różnej narodowości. Statystyki ujawniły cztery: Polaków, Ukraińców, Białorusinów i Żydów. I. Polit w oparciu o dane archiwalne ustalił narodowość izolowanych komunistów dla dwu lat: roku 1937 i 1938. Wyglądało to następująco: w 1937 r. – Polaków 52, Ukraińców 33, Białorusinów 34, Żydów 245. Na początku

Redaktor Dawydau dokonał wprowadzenia do dyskusji sprowadzającego się do następujących tez:

W XX w. naród białoruski doświadczył unikalnej sytuacji: przez 20 lat żył w rozdzieleniu dwu państwach o odmiennych ustrojach. Było to skutkiem polskiej okupacji na ziemiach zachodniobiałoruskich jako wyniku ustaleń traktatu ryskiego z 1921 r. W części wschodniej gdzie utworzono BSSR nasz naród chyba po raz pierwszy w swoich dziejach mógł budować własną państwowość, odradzać narodową oświatę i kulturę.

W części zachodniej, pod władztwem Polski, która nie dbała o ekonomiczny i kulturalny rozwój „kresów wschodnich”, Białorusinów polonizowano i asymilowano. Zjednoczenie Białorusi Zachodniej z Wschodnią w 1939 r. to akt nadający się do obchodów narodowego święta wszystkich obywateli Republiki Białoruś niezależnie od ich poglądów politycznych i wyborów ideowych³⁰.

roku 1938 według stanu na dzień 1 stycznia 1938 r.: Polaków 80, Ukraińców 37, Białorusinów 39, Żydów 154. Dane te, chociaż niepełne, ukazują tendencje i prawidłowość z jakiej można dojść do wniosków ogólnych, jakże sprzecznych z opiniami współczesnego piśmiennictwa białoruskiego na ten temat. Po pierwsze, Białorusini trafiali do izolacji w Berezie tylko jako komuniści i pośród nich na tle zwłaszcza Żydów i Polaków stanowili znikomą część. Nie może więc być mowy o „dziesiątkach tysięcy Białorusinów więzionych w Berezie”. Bo nie było. Opinie jakie trafiają się na ten temat w piśmiennictwie białoruskim to przykład „czarnej legendy Berezy” i efekt bezrefleksyjnego powtarzania tez dawnej propagandy sowieckiej. Poza tym nie mogło ich być w Berezie „dziesiątków tysięcy Białorusinów” skoro przez całe 6 lat izolowano łącznie około 3 tys. zatrzymanych, różnych narodowości. Przypominamy, że jednorazowo w MO przebywało około 300 zatrzymanych czyli tyłu ilu w średniej wielkości więzieniu obwodowym. W MO panował surowy regulamin odbywania odosobnienia (izolacji). Osadzeni pozbawiani byli ubrań cywilnych, musieli wykonywać wszystkie polecenia wynikające z regulaminu. Pobudka latem zaczynała się o godz. 3.30 a zimą o 4.00. Po apelu przydzielano osoby do grup roboczych według określonych zawodów. Prace dotyczyły przede wszystkim urządzania MO i zadań związanych z obsługą obiektu (kuchnia, pralnia, szwalnia, stolarstwo itp.). Osoby dla których danego dnia nie starczało zajęcia poddawano „gimnastyce”. Przerwa obiadowa trwała dwie godziny. Praca trwała łącznie pięć godzin z wyjątkiem niedziel i świąt. Wyżywienie obejmowało poranną zupę lub czarną kawę i 75 dkg chleba na resztę dnia. Obiad: zupa typu kapuśniak oraz drugie danie typu gulasz, kasza. Odosobnieni nie naruszający regulaminu mogli korzystać z biblioteki oraz wysyłać i otrzymywać listy (podlegały wewnętrznej cenzurze). Na ogół także paczki żywnościowe od rodzin. W pierwszym okresie poddani osadzeniu uczestniczyli w mszach św. Później msze zniesiono a modlitwa była kwestią osobistą.

Naruszający regulamin podlegali następującym karom: 1) nagana, 2) pozbawienie prawa czytania książek przez 2 tygodnie, 3) pozbawienie prawa do korespondencji, 4) pozbawienie prawa otrzymywania paczek, 5) tygodniowe zmniejszenie racji żywnościowej, 6) karze *postu* tj. otrzymywania tylko chleba i wody nie dłużej niż 7 dni, 7) karze tzw. *twardego łoża* tj. pozbawienie pościeli do 7 dni, 8) karceru tj. izolacji jednorazowo do 7 dni zamknięcia. I. Polit, *op.cit.* Por. też: Z. J. Winnicki, *Bereza Karuska – jak było naprawdę*, [w:] <http://kresy24.pl>.

³⁰ We wrześniu 1939 r. na terenie „Zachodniej Białorusi” Białorusini stanowili mniejszość obok Polaków, Żydów, Litwinów, Rosjan i Tatarów. Na obszarze współczesnego obwodu Grodzieńskiego Polacy stanowią nadal 1/3 mieszkańców w wielu rejonach (powiatach) będąc większością bezwzględną.

Po powyższym wprowadzeniu w dyskusji wypowiedzieli się uczestnicy. Kawaleni zapytany o okoliczności polityczne związane z okresem bezpośrednio przedwojennym, w tym o pakt sowiecko-niemiecki, stwierdził:

Współcześnie historia jest wykorzystywana w charakterze oręża politycznego. Bywa, że stawia się znak równości pomiędzy faszyzmem a stalinizmem. Pomimo osądzenia sprawców wojny w Norymberdze oraz po przyjęciu ustaleń jałtańskich i helsińskich [akt końcowy KBWE – ZJW] trwa a nawet nabiera na sile rozbieżność ocen. Rynek publikacji tak na Zachodzie jak i w samej Rosji nasycony jest takimi opracowaniami porównujący np. NKWD do gestapo, przypisujących ZSSR wszelkie możliwe grzechy. Nawet parlamentarny zespół OBWE w lipcu bieżącego roku przyjmując rezolucję o tym, że zjednoczenie podzielonej Europy poszerzyło zakres swobód obywatelskich i praw człowieka zrównał stalinizm z nazizmem. Europejczycy zapomnieli kto ich uratował przed brunatną dżumą!

Nazywanie ugody z 23 sierpnia 1939 r. *umową sowiecko-niemiecką* jest niewłaściwe. Inicjatywa wyszła od III Rzeszy a nie od ZSSR. Był to zatem akt *niemiecko-sowiecki* (...).

Dalej następuje w wypowiedzi Kawaleni dłuższy wywód o roli państw i kapitału zachodniego w odbudowie militarnej potencji międzywojennych Niemiec oraz o „zdradzie monachijskiej” dokonanej kosztem Czechosłowacji oraz o staraniach ZSSR zmierzających do „uratowania pokoju”. Do tej ostatniej kwestii Kawaleni dołączył:

(...) działania Polski i jej przygotowania jeszcze przed zawarciem traktatu monachijskiego do wymuszenia na Czechosłowacji „obwodu cieszyńskiego”, w którym mieszkało 80 tys. Polaków i 120 tys. Czechów.

Ugoda z Niemcami dawała ZSSR jakąś gwarancję bezpieczeństwa zaś, co trzeba podkreślić, w ugodzie nie wzmiankowano ani słowem o współpracy wojskowej ani sojuszu na wypadek agresji strony trzeciej. Ugoda była wynikiem a nie przyczyną europejskiego kryzysu politycznego i nie była wyjątkowym zjawiskiem tamtego czasu zwłaszcza wobec „moralności” stron traktatu monachijskiego. (...) krytycy ugody twierdzą, że była pretekstem i bezpośrednim wsparciem do napaści Niemiec na Polskę.

Białoruś na początku XX w. znajdowała się na początku kształtowania swojej państwowości i nie była traktowana jako podmiot o czym świadczyły okoliczności traktatów brzeskiego i ryskiego. Nawet ZSSR nie przykładął do tego należytej wagi zaś kierownictwo przedwojennej Polski w ogóle ignorowało problemy białoruskiej państwowości.

W odniesieniu do tych samych kwestii A. Trusau skonstratował:

Uważam, że od ukształtowanego przez historyków stalinowskich pojęcia o wyzwoleńczym pochodzie Armii Czerwonej należy się uchylić. Zwłaszcza, że Stalin

jeszcze w roku 1938 zlikwidował KPZB i byli komuniści nie prosili się o wyzwalenie ich spod władzy polskich panów.

Kolejne wnioski wystąpienia Trusawa sprowadziły się do następujących tez:

Stalin napadł na Polskę zdradziecko, w czasie, gdy tysiące Białorusinów w polskich mundurach od 17 dni walczyło przeciwko nawałi faszystowskiej. Dla Białorusinów wojna nie zaczęła się 22 czerwca 1941 r., lecz dwa lata wcześniej, zaś w 1938 r. odbył się rozbiór Czechosłowacji, w którym uczestniczyła Polska zagarniając skrawek cudzego terytorium³¹; to posunięcie Polski właśnie rozwiązało ręce Stalinowi. Gdyby nie zabrał Zachodniej Białorusi trafiłaby ona pod okupację niemiecką a tujejsi Żydzi zostaliby zlikwidowani znacznie wcześniej³².

A. Poczobutt wyraźnie stwierdził, że „stosowanie terminu *wyzwolenczy pochod* jest mechanicznym powtarzaniem tez propagandy stalinowskiej. Totalitarne państwo nie mogło przynosić *wolności*”. Dalsze tezy Poczobutta konstatowały:

Dla starszych Grodnian, którzy jeszcze pamiętają tamten czas, przyjsie Armii Czerwonej oznaczało masowe represje, deportacje i agresywną propagandę antyreligijną, rzeczywistość okazała się zupełnie inna niż propagandowy obraz *Kraju Rad* a problemy ekonomiczne w najbardziej życiowych kwestiach jak zaopatrzenie sklepów ujawniły się natychmiast, obok tego koszarne podatki i stały widok: kolejki po chleb. Zwątpienie ogarnęło także miejscowych komunistów zwłaszcza, że zamiast odrodzenia kultury białoruskiej zaczęła się usilna rusyfikacja a wszelkie stanowiska obejmowali przybysze z Rosji i BSSR, czyli Wschodniej Białorusi, narzucający mechanicznie zwyczaje sowieckie nieznanym miejscowym. „Wschodniaków” z kolei zadziwiał wysoki poziom życia w Polsce, co odnotowywały liczne raporty NKWD. W dodatku „zjednoczona” BSSR nadal podzielona była szczelną granicą, tą samą, co przed wojną. To wszystko zachowała pamięć konkretnych rodzin.

Według A. Wabiszewicza:

(...) pochod Czerwonej Armii w kontekście wybuchu II wojny światowej boleśnie odczuła w dużej mierze miejscowa ludność polska – jako klęskę i upadek własnej państwowości. Białorusini natomiast w większości powitali nową rzeczywistość z zadowoleniem. Niemniej należy przypomnieć, że około 70 tys. Białorusinów

³¹ Wyraźne nawiązywanie do inkorporacji Zaolzia jest zupełnie nowym „argumentem” w dyskusji na Białorusi. Należy wnosić, iż użycie go dla m.in. zrelatywizowania późniejszego podziału wschodniej Polski pomiędzy ZSSR (BSSR i USSR) i Litwę zapoczątkowane przez premiera Rosji W. Putina podczas jego wystąpienia na Westerplatte 1 września 2009 r. będzie odciążającym elementem w polityce historycznej nie tylko Rosji ale i RB oraz Ukrainy.

³² Trusau chyba nie wie, że decyzja o tzw. ostatecznym rozwiązaniu zapadła w roku 1943, ale użył argumentu najcięższego we współczesnej dyskusji politycznej.

walczyły z Niemcami w obronie Polski (poległo około 7-8 tysięcy), wielu trafiło do niemieckiej niewoli. O tym wiele lat u nas nikt nie pisał. Co do oceny z kolei pochodu Armii Czerwonej warto odnotować ówczesną opinię byłego premiera brytyjskiego Lloyd Georga o tym, że sowieckie wojska weszły na terytoria etnicznie niepolskie, zajęte przez Polskę przemocą po I wojny światowej.

Międzywojenna Polska traktowała kwestię białoruską jako wyłącznie sowiecką inspirację i tak ją prezentowała na forum międzynarodowym – jako element bolszewickiego zagrożenia i zarazem jako pretekst do represji nie tylko wobec miejscowych komunistów, ale także innych partii i białoruskich inicjatyw społecznych. Wyjątek stanowiły jedynie białoruskie kręgi polonofilskie.

Na tle powyższych wypowiedzi, redaktor prowadzący postawił pytanie: *Czy wobec powyższego ówczesna polityka polska wobec Zachodniej Białorusi była etnocydem, jakiego celem była totalna polonizacja Białorusinów?*

Wypowiedź A. Kawaleni:

Traktat ryski gwarantował szerokie uprawnienia mniejszościom narodowym i religijnym po obu stronach granicy. Polska nie wykonywała tych zobowiązań a celem polityki było hasło *Polska dla Polaków* – na terytorium Zachodniej Białorusi przybyło około 9 tys. osadników – Polaków, białoruskich ziemian było zaledwie 9%. Wobec wszystkich mniejszości prowadzono szowinistyczną politykę brutalnej polonizacji i asymilacji, likwidowano szkoły białoruskie, ponad 1300 cerkwi przekształcono w kościoły a wszystkich katolików uznano za Polaków. Wszystko to wywoływało sprzeciw Białorusinów a także ich aktywny opór, w którym w samym 1923 r. wzięło udział 126 tys. ludzi, na zagarniętym terytorium 6 tysięcy partyzantów przeprowadziło ponad 300 operacji bojowych.

Polscy okupanci [sic! – ZJW] brutalnie rozprawili się z białoruskimi patriotami [sic! – ZJW] więzienia i obóz koncentracyjny [sic! – ZJW] w Berezie kartuskiej były przepełnione zatrzymanymi, prowadzono politykę masowego terroru i zastraszania³³, w 1923 roku w Polsce wydano 109 wyroków śmierci w większości na patriotów białoruskich.

Komentarz A. Trusowa do powyższego:

Rzeczywiście polska polityka w Zachodniej Białorusi miała cechy etnocydu. Ideologiem tego był Roman Dmowski. Po powrocie do władzy Józefa Piłsudskiego (tak go nazywam, bo pochodził z Wileńszczyzny) zaczął się reżim „sanacji” aktywnie wyniszczający wszystko, co białoruskie.

³³ Tekst w tym miejscu zilustrowano fotografią o tytule „katorżnicza praca w obozie koncentracyjnym w Berezie Kartuskiej”. Zdjęcie (bez podania źródła i daty) przedstawia nagich mężczyzn ciągnących ciężki wóz pod konwojem strażnika w nieokreślonym mundurze. Nb. Miejsce Odosobnienia w Berezie zaczęto organizować w roku 1934 po zamachu ukraińskiego terrorysty na ministra spraw wewnętrznych RP Bronisława Pierackiego.

Kontynuując dyskusję A. Poczobutt, stwierdził, że

(...) polityka narodowościowa Polski w owym okresie była zmienną, Polska nie była superdemokracją, była często macochą dla Żydów, Białorusinów czy Ukraińców, ale warto zwrócić uwagę, jakie standardy polityki wobec mniejszości panowały wówczas w Europie. Mówię nie tylko o nazistowskich Niemczech czy stalinowskim ZSSR gdzie gestapo i NKWD brutalnie tępił wszelką działalność. Dobrym przykładem może tutaj być Czechosłowacja i jej stosunek do mniejszości węgierskiej z urzędową zmianą nazwisk włącznie. W Polsce nie brakowało osobistości politycznych dążących do dialogu z mniejszościami. Za przykład niech posłuży minister i wojewoda Henryk Józewski (były minister w rządzie Ukraińskiej Republiki Ludowej) popierający rozwój kultury ukraińskiej na Wołyniu. Z drugiej strony znane są fakty działalności komunistów, obywateli polskich uciekających do ZSSR – mało jednak znane są przypadki zbiegania setek wiosek z ZSSR do Polski. Poza tym stosunków narodowościowych nie można sprowadzać tylko do walki klasowej inspirowanej w Polsce przez Komintern.

Według A. Wabiszewicza:

(...) polityka władz polskich nie miała znamion etnocydu. Współcześnie rozumiemy pod tym pojęciem wyniszczanie identyfikacji narodowej lub etnicznej. Dokonać jednak należy właściwej oceny polityki władz polskich w sferach etnokulturowej oraz konfesyjnej. Wynika z tego fakt prowadzenia polityk asymilacyjnej oraz polonizacyjnej. Asymilacja prowadzona była siłowo – poprzez wymuszanie, gdyż w ówczesnych warunkach konfliktu na dobrowolną asymilację nie można było liczyć. Jej celem była nieodwracalna zmiana nakierowana na zanik etnosu białoruskiego. Polonizacja z kolei miała charakter przymusowy poprzez rozszerzanie wpływów polskiej kultury. Koncepcje takie popierały szerokie kręgi społeczne w Polsce. W praktyce większość Polaków. Sprzyjała temu nacjonalizacja polityki władz po śmierci J. Piłsudskiego. Nasilono działania asymilatorskie na poziomie powiatów i województw. Czyniono to poprzez administrację, szkolnictwo, organizacje społeczne oraz z wykorzystaniem kościoła katolickiego, a także cerkwi prawosławnej. W efekcie ostatecznie zlikwidowano resztki szkolnictwa białoruskiego, białoruskie organizacje społeczne oraz ich wydawnictwa. Ciągłem dalszym była derusyfikacja i polonizacja cerkwi. Dotyczyło to także innych niepolских etnosów.

Zabierając głos po raz kolejny A. Poczobutt podkreślił:

Współczesne granice Białorusi są zupełnie inne od ustalonych we wrześniu 1939 r. Nie ma we współczesnej Polsce kręgów dążących do zmian terytorialnych na niekorzyść Białorusi. Dla społeczeństwa w Polsce wydarzenia związane z 17 września to już tylko historia, choć tragiczna i bolesna. Polska znormalizowała stosunki z Niemcami, może to nastąpić także w relacjach z Rosją. W stosunkach z Białorusią nie powinno być żadnych poważniejszych sporów choćby dlatego, że priorytetem

polityki polskiej jest utrwalanie suwerenności Białorusi oraz Ukrainy. Nie ma pomiędzy nami tak tragicznych wydarzeń jak relacje ukraińsko-polskie podczas ostatniej wojny. Problemem jest natomiast umiejętność – chęć zrozumienia stanowisk drugiej strony w historycznym dyskursie. Wówczas historia nie będzie przeszkodą w konstruowaniu normalnych stosunków wzajemnych.

Powyższą tezę potwierdził A. Trusau, uzupełniając swoją wypowiedź o kontrowersyjne stwierdzenia:

We współczesnej Polsce nie ma jawnych sił rewanżystowskich poza marginalnymi. Jest tak tym bardziej z tego powodu, że Stalin, latem 1944 roku zwrócił komunistycznej Polsce niektóre rejony *kresowe* wraz z częścią Puszczy Białowieskiej. Na mocy układu o granicy sowiecko-polskiej (z 10 sierpnia 1945 r.) PRL [sic! – ZJW] otrzymała niemal cały [sic! – ZJW] Obwód Białostocki oraz dwa powiaty Obwodu Brzeskiego. W roku 1950 dodatkowo przekazano Polsce wiele białoruskich wiosek. Białoruś stała się jedynym państwem – spośród założycieli ONZ i zwycięzców nad faszyzmem, która utraciła swoje terytorium [sic! – ZJW]. Wydarzenia roku 1939 traktowane są w Polsce jako ogólnonarodowa tragedia i to należy zrozumieć. Wystarczy tylko przywołać *Katyn* – film Wajdy.

I jeszcze raz A. Wabiszewicz:

W polskiej świadomości społecznej, nauce i oświacie od czasów międzywojennych utrwalił się termin *kresy wschodnie* wykluczający treść etnopolityczną terminu *Zachodnia Białoruś*, zaś ten ostatni powszechnie funkcjonuje w myśli białoruskiej, nauce i oświacie, a także w literaturze i sztuce. W latach 20. i 30. w Polsce do *kresów wschodnich* zaliczano województwa: wileńskie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie, tarnopolskie, stanisławowskie i częściowo lwowskie [sic! – ZJW] oraz białostockie, czyli ziemie zachodniobiałoruskie i zachodnioukraińskie. Z kolei w materiałach statystycznych i dyskursie oficjalnym *kresami* były tylko: nowogródzkie, wileńskie, poleskie i wołyńskie. Współcześnie w polskiej literaturze historycznej określa się te ostatnie jako ziemie północno-wschodnie, co właśnie obejmuje Zachodnią Białoruś. Pojęcia *kresy* używa się dla określenia pogranicznych peryferii. Wśród Polaków za pomocą edukacji i mass mediów kultywuje się *kresowość*. Niemniej za wyjątkiem niektórych kół szowinistycznych nie stawia się kwestii zmian terytorialnych. Wydarzenia września 1939 w polskim opisie różnią się od oglądu białoruskiego, w tym od ocen nauki białoruskiej. Wyraźnie występują pojęcia: aneksji Wschodniej Polski, agresji sowieckiej, czwartego rozbioru Polski. Akcji Armii Czerwonej odmawia się działań o charakterze wyzwoleniczym. Jest to oficjalny pogląd władz polskich ujawniony w szczególności w 2009 r. podczas obchodów 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej – *pochód* wojsk sowieckich po dawnemu określa się jako akt agresji i *cios w plecy walczącej Polski*. Takie stereotypy ukształtowały się w powszechnej świadomości wskutek polskiej zmitologizowanej edukacji historycznej. Nieliczni polscy historycy zwracają uwagę na

potrzebę zmiany takiego pojmowania wydarzeń. Przykładem są tutaj Jerzy Tomaszewski i Zbigniew Landau, którzy w wydanej w 2005 roku książce o międzywojennej Polsce ostrzegają przed *karmieniem społeczeństwa* iluzjami w stosunku do przeszłości. Z kolei białostocki badacz Wojciech Śleszyński stwierdza, że na terytorium Zachodniej Białorusi w latach 20. i 30. nie realizowano planów rozwoju społeczno-gospodarczego pozostawiając je na peryferiach polityki gospodarczej, co zaskutkowało i ujawniło się zachowaniami ludności podczas wydarzeń września roku 1939. W ostatnich latach badacze polscy intensywnie zajmują się problematyką zachodniobiałoruską, co wiąże się z ułatwionym dostępem do źródeł. Dialog polsko-białoruski w tym zakresie wymaga ożywienia.

Na kolejne pytanie redakcyjne: „Czy istnieją obecnie różnice w rozwoju ekonomicznym, społecznym i kulturalnym rozwoju Zachodniej i Wschodniej [sic! – ZJW] Białorusi? Na czym polegają (lub dlaczego zanikają)?”, A. Kawaleni zaznaczał:

Zasadnicze różnice w sytuacji społeczno-gospodarczej, kulturalnej i innych zaczęto likwidować natychmiast po zjednoczeniu. Przeprowadzono gigantyczną pracę organizacyjną i przez krótki okres doprowadzono do ogromnych przemian takich jak: bezpłatna opieka medyczna – przykładowo w 1938 roku w zachodnich obwodach Białorusi [sic! – ZJW] było zaledwie 60 szpitali i około 70 [sic! – ZJW] lekarzy, to już na koniec roku 1940 istniało odpowiednio 243 oraz 1755, a także 5585 osób średniego personelu medycznego. Jeszcze większe przemiany nastąpiły w oświacie – w latach 1937/38 w 4221 polskojęzycznych szkołach uczyło się 546,6 tysiąca dzieci to już na przełomie 1939/40 roku działało 5643 szkoły, z których 4278 były białoruskojęzycznymi (w pozostałych nauczano po rosyjsku, polsku, żydowski i litewsku). Utworzono cztery wyższe uczelnie i 25 szkół średnich. Wydawano białoruskojęzyczną prasę, otwarto cztery teatry, 100 kin oraz 220 bibliotek Trzeba zaznaczyć, że kierownictwa ZSSR i BSSR starały się uwzględnić narodowościową specyfikę regionu – tworzone organizacje społeczne polsko- i żydowskojęzyczne, jak np. teatry w Białymstoku, a w Grodnie Muzeum im. Elizy Orzeszkowej. Także prasę polskojęzyczną.

W dalszej części debaty A. Poczobutt mówił:

Ja z kolei zauważam trwanie większej religijności na Zachodniej Białorusi oraz fakt uzyskiwania znacznie większej liczby głosów, jakie otrzymywali tutaj kandydaci partii demokratycznych. To zapewne skutek mniejszej sowietyzacji tutejszego społeczeństwa.

I jeszcze wypowiedzi A. Trusawa i A. Wabiszewicza. Pierwszy z nich uważał, że:

(...) różnice były szczególnie widoczne do lat 1949-1950 kiedy zachodniobiałoruskich wieśniaków zagnano do kolchozów. Żyli oni dotąd znacznie lepiej niż ich bracia na wschodzie. Teraz gdy wyrasta pierwsze pokolenie niepodległej Białorusi

różnie te są już minimalne, zaś Białorusin z Mścisławia jest podobny Białorusinowi z Grodna.

Słowa drugiego z nich:

Rozdzielenie a następnie łączenie ziem białoruskich wywarło wpływ na charakter materialny i duchowy tych obszarów. Ziemie zachodniobiałoruskie w latach 20. znacznie odstawały od poziomu rozwoju w centralnych i zachodnich regionach Polski. Władze polskie do końca nie potrafiły uporać się z tym problemem, nie zrealizowały obiecanej misji cywilizacyjnej np. w zakresie likwidacji analfabetyzmu. Państwowość białoruska [sic! – ZJW] w latach 20. sprzyjała rozwojowi ekonomicznemu i kulturalnemu. W BSSR trwała industrializacja. Zachodnia Białoruś pozostawała agroregionem – surowcowym dodatkiem do Polski. Ukształtowały się stereotypy „wschodniaków” i „zachodniaków”, a proces ujednoczania trwał bardzo długo. Szybciej natomiast następowała sowietyzacja życia społecznego oraz religijnego. Niemniej zachodniobiałoruskie ziemie z czasem przekształciły się w wysoko uprzemysłowione.

W odniesieniu do ostatniego pytania odredakcyjnego, „co oznacza dla każdego Białorusina dzień 17 września 1939 r.?”, A. Trusau zauważył:

Oznacza likwidację haniebnego traktatu ryskiego dzielącego po połowie nasz naród na dwie różne *polityczne siły* – *wschodnią i zachodnią*, likwidacja ta mimo iż siłowa, a nie dokonana metodami cywilizowanymi (tj. drogą plebiscytu czy referendum) umożliwiła wspólne życie Białorusinów w ramach jednolitego państwa. Bez 17 września 1939 roku mogłoby nie być grudnia 1991 roku, kiedy ponownie uzyskaliśmy niepodległość.

Z kolei A. Poczobutt powiedział, że trudno jest mu mówić, co dzień ten oznacza dla Białorusina, gdyż Białorusinem nie jest:

Mimo to jako obywatel Białorusi nie uważam za właściwe ustanawianie tego dnia świętem narodowym, bo ta data w zachodnich częściach kraju wywołuje nadal bolesne emocje i wspomnienie tragicznych skutków.

Dla A. Wabiszewicza był to rzeczywisty, znaczący krok w kierunku zjednoczenia i narodowej konsolidacji narodu białoruskiego. A. Kawaleni twierdził, że:

17 września urzeczywistnił nie tylko zjednoczenie narodu białoruskiego i utrwalił jedność terytorialną BSRR, ale także stał się przekreśleniem narodowej hańby i historycznej niesprawiedliwości. Przed ludem pracy obwodów zachodnich pojawiła się perspektywa rozwoju w życiu ekonomicznym, kulturalnym i naukowym umożliwiającym pracę w swoim państwie z korzyścią dla całego narodu białoruskiego.

W omawianym wyżej, wrześniowym numerze miesięcznika „Bielaruskaja dumka” z racji rocznicowej zamieszczono jeszcze dwa teksty, wypowiedzi bezpośrednio związane z rocznicą „zjednoczenia”. Pierwszy to autorski artykuł (z przywołaniem źródeł i literatury) docenta Dymitra Miguta (Republikańska Szkoła Wyższa w Mińsku) zatytułowany „17 września w historii Kraju – uwagi o kwestii zjednoczenia Zachodniej Białorusi i BSSR w roku 1939” [sic! – ZJW] oraz w dziale „Jak to było...” tekst dra Witalija Barabasza pt. „Proces ustanawiania białorusko-polskiej granicy w latach 1944-1945”.

Docent Migun zaprezentował dane, tezy oraz opinie w niczym nie różniące się od znanych publikacji okresu sowieckiego i jak to wykazujemy w przywoływanych opracowaniach własnych³⁴. Dr Barabasz przeprowadził metodologicznie pozytywną narrację przebiegu wydarzeń³⁵. Oba teksty wiążą się bezpośrednio z prezentowaną tutaj problematyką i mają za cel (jak to wielokrotnie podkreślamy przy omawianiu podjętej tutaj problematyki) z jednej strony: uzasadnienie „zjednoczenia” jako naprawienia *krzywdy ryskiej* uzasadnianej dodatkowo *dyskryminacyjną i polonizacyjną polityką* państwa polskiego („wyzwolenie” zatem miało charakter narodowy i klasowo-społeczny). Podkreślamy przy tym, że dla współczesnej doktryny białoruskiej (odmiennie niż w czasach sowieckich) „zjednoczenie” dokonywało się nie z ZSSR, ale z BSSR, co stwarza wrażenie istnienia w owym czasie państwa białoruskiego w formule BSSR. Państwa jakby suwerennego w znacznym zakresie.

Z drugiej zaś (ad tekst Barabasza), stałe podkreślanie (tym razem tylko we współczesnej doktrynie białoruskiej) krzywdy, jakiej doznała „Białoruś” tj. ówczesna BSSR i dzisiejsza RB, wskutek „zagarnięcia” jej terytoriów przez powojenną Polskę na skutek zmywu polskich władz komunistycznych i personalnie Stalina. Chodzi o wspomniany wyżej „problem” (por. wyżej z wypowiedziami Trusawa) *oderwania od Białorusi (BSSR) obwodu białostockiego i części obwodu brzeskiego*. Upředzając podsumowanie konstatujemy, że ogląd białoruskiego stosunku do kwestii 17 września 1939 r. i jej skutków nie uległ zmianie. I, jak już wielokrotnie na to wskazywaliśmy, nie ma w tej mierze zasadniczych różnic w poglądach tak oficjalnej doktryny państwowej RB, jak i doktryny środowisk opozycyjnych wobec współczesnego ustroju politycznego RB.

Ponieważ od czasu naszej analizy odnośnie do oceny wydarzeń jesieni roku 1939 w doktrynie białoruskiej, dokonanej dla „60-tej rocznicy zjednoczenia”, praktycznie nic się nie zmieniło (ani w doktrynie oficjalnej, ani opozycyjnej), ograniczymy się do *resume* przywoływanych tekstów. D. Miguna sytuujemy po stronie *oficjalnej*, W. Barabasza po stronie badaczy związanych z kręgiem *historyków niezależnych*.

³⁴ Na podstawie badań współczesnej doktryny białoruskiej.

³⁵ W. Barabasz – historyk, obecnie docent Uniwersytetu Grodzieńskiego, znany jest z ścisłej współpracy naukowej w ramach konferencji organizowanych przez ZPB w latach 1998-2005. Publikował także w miesięczniku *społeczno-kulturalno-naukowym* ZPB „Magazyn Polski”.

Wywody D. Miguna sprowadzają się do następujących tez (tekst opublikowany w języku rosyjskim):

- Zachodnią Białoruś w 1931 r. zamieszkiwało: 4,6 mln mieszkańców, w tym 70% Białorusinów i 10% Polaków [dane polskie odpowiednio: 28% i 49%];
- Traktat ryski gwarantował obywatelom polskim narodowości rosyjskiej, białoruskiej i ukraińskiej swobodny rozwój języka i kultury oraz obrzędów religijnych – wszystkie te prawa były przez Polskę ignorowane lub naruszane, do roku 1939 likwidacji uległy wszystkie szkoły białoruskojęzyczne;
- Powyższe jaskrawo kontrastowało z sytuacją Białorusinów w ZSSR, gdzie naród białoruski posiadał własne państwo a w latach 20-tych realizowano aktywną politykę białorusizacji wszystkich sfer życia, co dawało stronie sowieckiej moralne i jurydyczne prawo domagania się wzajemności od strony polskiej;
- Nie może zatem dziwić fakt radosnego witania Armii Czerwonej przez ludność po 17 września 1939 r.;
- Pod uderzeniem niemieckim armia polska rozpadła się a rząd porzucił kraj, w tej sytuacji oddziały Armii Czerwonej wkroczyły 17 września na terytorium Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy a wraz z wyzwolńczym pochodem władze radzieckie rozpoczęły organizowanie życia publicznego, w tym przede wszystkim:
 - a) ustanowiono terenowe władze samorządowe;
 - b) utworzono Komitety Chłopskie na wsiach i Robotnicze w przedsiębiorstwach;
 - c) uruchomiono pracę urzędów i przedsiębiorstw;
 - d) zlikwidowano polskie instytucje państwowe tworząc Gwardię Robotniczo-Chłopską dla obrony przed resztkami wojsk polskich, osadnikami i kontrrewolucjonistami;
 - e) zapewniono funkcjonowanie handlu i zaopatrzenie miast;
 - f) podjęto działalność kulturalno-oświatową (kino, prasa i inne wydawnictwa sowieckie);
- Dokumenty świadczą o entuzjastycznym włączeniu się mieszkańców w nową rzeczywistość, co dowodziło o zaufaniu do władz radzieckich;
- Zorganizowano białoruski zarząd radziecki w Wilnie i okręgu [sic! – ZJW];
- Przejście terytorium Zachodniej Białorusi w skład ZSSR było aktem dziejowej sprawiedliwości i zapewniało zjednoczenie narodu białoruskiego w jednym państwie;
- Na wniosek tymczasowego zarządu Białegostoku podjęto inicjatywę utworzenia Ludowego Zebrania Zachodniej Białorusi, które zwołano *po przeprowadzeniu po raz pierwszy na terytorium Zachodniej Białorusi powszechnych i równych wyborów*, celem ustalenia charakteru władzy i wejścia w skład ZSRR poprzez BSSR. Aktywność ludności była nadzwyczajna, gdyż w wy-

borach wzięło udział 96,71% uprawnionych, spośród których 90% głosowało za przedstawionymi kandydaturami delegatów ludowych;

- 23 października 1939 r. podpisano tajny protokół sowiecko-niemiecki, zgodnie z zapisami którego państwo litewskie włączono do strefy interesów ZSSR a województwo lubelskie i część warszawskiego do strefy interesów Niemiec [sic! – ZJW];
- Prawnomiędzynarodowe oceny wydarzeń związanych ze zjednoczeniem narodu białoruskiego są niejednoznaczne, nie mniej – dla naszej historii – 17 września 1939 r. stał się datą pomnikową. Zakończyła się walka z przymusową polonizacją a całe etniczne terytorium białoruskie zjednoczyło się w jednym państwie.

Witalij Barabasz odniósł się do *Epilogu*, jakim we współczesnej nauce i doktrynie białoruskiej jest kwestia ustalenia powojennej, zachodniej granicy ZSRR czyli współczesnej zachodniej granicy RB. Autor podkreśla, że problem jest nadal mało znany i niedostatecznie zbadany w historiografii białoruskiej. W tym zakresie nie zgadzamy się z autorem i konstatujemy, iż praktycznie każdy współczesny podręcznik historii Białorusi traktuje o tym zagadnieniu (odnotowuje je także – w podtekście „okrojania Białorusi” informacja na stronie ambasady RB w Warszawie). Kwestia jest dla Białorusinów o tyle istotna, że analogicznie do zagadnień traktatu ryskiego także i w tym przypadku podkreślają „nas przy tym nie było” co oznacza, że republikańskie władze BSRR nie były podmiotem-stroną umowy o granicy jaką centralne władze ZSSR zawierały z administracją centralną powojennej Polski. Problem okazał się na tyle ważki w późniejszym okresie, że MSZ już suwerennej Białorusi odmówił zawarcia z Polską traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy do czasu uregulowania spraw granicznych. Minister Spraw Zagranicznych Polski Krzysztof Skubiszewski ku swemu ogromnemu zaskoczeniu wrócił z Mińska z pierwszej tam podróży dyplomatycznej, z przysłowiowym *kwitkiem*. Tezy popularyzatorskie (tekst opublikowany w języku rosyjskim) Barabasza AD 2009 są zatem następujące:

- we współczesnej białoruskiej literaturze przedmiotu sprawa granicy z Polską stanowi kwestię wyjątkową, gdyż ustalenie jej odbyło się bez udziału *przedstawicieli białoruskich*, mimo że zagadnienie dotyczyło żywotnych interesów narodowo-państwowych BSSR, znacznie lepiej tematykę opracowała historiografia polska;
- po ustaleniach teherańskich strona sowiecka uznała, że granica z roku 1939 (wg stanu na 28 września 1939 r.) może ulec zmianom a podstawą winna być linia Curzona;
- kierownictwo BSSR stało na stanowisku niezmienności granicy *swojej republiki* (wg stanu na 1941 r.) – w późniejszym okresie władze partyjne BSSR domagały się pozostawienia w granicach republiki powiatu bielskiego [Bielsk Podlaski – ZJW], zwłaszcza, że wystąpiły o to organizacje partyjne

- tego powiatu oraz partyjna [KPB – ZJW] organizacja *obwodu białostockiego*, ta ostatnia domagała się zachowania władzy sowieckiej w całym województwie Białostockim, wyrażając zaniepokojenie polityczną przyszłością obwodu domagając się pozostawienia w BSSR przynajmniej miasta oraz powiatów białostockiego, bielskiego i zabłudowskiego;
- wiosną 1944 r. CK KPB intensywnie przygotowywało się do objęcia całego obwodu białostockiego przesuwając tam cały szereg brygad partyzanckich, kompletowano kadry partyjne i administracyjne – lecz Kreml realizował swoje zamierzenia w sytuacji gdy modus vivendi z polskim rządem emigracyjnym był niemożliwy – Stalin rozpoczął formowanie przyszłego rządu polskiego składającego się z komunistów i już w lipcu 1944 r. rozpoczęły się rozmowy z PKWN;
 - dokonano ustępstw na rzecz Polski odnośnie do Suwałk i Augustowa oraz zmodyfikowano zasadę przebiegu wzdłuż linii Curzona, na wnioski PKWN Stalin zgodził się na odstępstwo powiatu Hajnówka z częścią Puszczy; powyższe uzgodnienia były sprzeczne z wymogami prawa międzynarodowego, gdyż umowa zawarta 27 lipca 1944 r. PKWN jako rządem tymczasowym nie spełniała wymogów tego prawa a większość terytoriów Polski nadal była okupowana przez wojska niemieckie, ustalenie „graniczne” utrwalano zatem typową dla Stalina metodą faktów dokonanych;
 - władze BSSR oraz dowództwo sowieckie 2. Frontu Białoruskiego nie były poinformowane o uzgodnieniach jakie zapadły 27 lipca 1944 r. czyli o oddaniu Białostoczczyzny Polsce i w związku z tym realizowały dyrektywy CK KPB, tj. ogłosiły plakatami ponowne przyłączenie Białegostoku do ZSRR, zaczęto organizować administrację sowiecką, kołchozy i sowchozy oraz ogłoszono pobór do Armii Czerwonej;
 - pod koniec lipca 1944 r. do obwodu zaczęli przybywać urzędnicy PKWN, w wyniku czego na przeciągu około dwu miesięcy w obwodzie równolegle funkcjonowały dwa ośrodki władzy państwowej, a w pierwszych dniach trzy (ujawnione organy Delegatury polskiego rządu emigracyjnego i miejscowe władze oraz oddziały Armii Krajowej); sowieccy urzędnicy opuścili Białystok z początkiem sierpnia i wyjechali do Grodna, które stało się stolicą nowego Obwodu. Na miejscu, w Białymstoku działały nadal organy NKWD, które dokonały aresztowań przedstawicieli polskiej Delegatury na Kraj oraz kierownictwa Okręgu AK;
 - powstała kwestia: dlaczego działania władz BSSR były tak rozbieżne od decyzji władz centralnych ZSSR? Sądzić należy, iż Stalin zachowywał pole manewru; różnie też zachowywali się mieszkańcy wobec postanowień umowy jaką zawarły PKWN i rząd BSSR odnośnie do wzajemnej wymiany ludności; wiadomość o przyznaniu Białegostoku poważnie zaniepokoiło Białorusinów [miejscowych – ZJW], ludność z powiatu bielskiego poprzez

sowieckiego zarządcę miasta zwróciła się z żądaniem przyłączenia do ZSSR a szereg mieszkańców wystąpiło o przesiedlenie do BSSR, zbierano podpisy na obszarze całego województwa – przykładem było zbiorowe podanie około 6 tys. Białorusinów Białowieży do CK KPB i do Stalina, podobne pisma złożyli mieszkańcy 21 wsi Białostoczczyzny – trzeba zaznaczyć, że podobne wystąpienia polskich wsi notowano w BSSR. Szczególnie znane były petycje z nadgranicznego Odelska; w ramach wymiany ludności na „Białoruś” wyjechało 27 806 ludzi z BSSR do Polski – 248 782. Na to ostatnie wpływ miał nie tylko charakter narodowy ale w znacznej mierze pamięć o represjach, co powodowało, że do Polski starali się wyjeżdżać także Białorusini;

- konferencja krymska doprecyzowała zasady linii granicznej ZSSR, tj. od zasady linii Curzona odstąpiono w ten sposób, że dla niektórych rejonów przyznawano obszar ok. 5-8 km na rzecz Polski. Ostateczna demarkacja granicy nastąpiła po uzgodnieniach rządu sowieckiego z polskim Rządem Tymczasowym;
- Polacy przygotowali dane statystyczne i przedłożyli memorandum rządowi sowieckiemu z konkretnymi propozycjami, w tym włączenie całego obszaru Puszczy Białowieskiej za wyjątkiem kilku nadleśnictw – zmiany jednak nie nastąpiły i pozostała w mocy umowa z 27 lipca 1944 r. a jej zatwierdzenie nastąpiło 16 sierpnia 1945 r. Pozostała delimitacja, która na wielu odcinkach wymagała korektur bieżących dokonywanych przez mieszaną komisję sowiecko-polską;
- Wiodąca rola w takim ustaleniu granicy BSSR przypadła ZSSR a kierownictwo białoruskie znalazło się *za kulisami tej sceny*. Kwestia granicy białorusko-polskiej została potraktowana jako sowiecka *strefa bezpieczeństwa* bez uwzględniania interesów mieszkańców jacy ponownie stawali się zakładnikami *wielkiej polityki*.

Tyle na temat 70. rocznicy skutków 17 września 1939 r. odnotowano w reprezentatywnej i opiniotwórczej prasie Republiki Białoruś. Można zatem stwierdzić: nic nowego. W praktyce przyjmowany jest zasadniczo sowiecki punkt widzenia, z tym, że w obecnych warunkach wyjaśniany jako autentyczny, żywotny interes narodowy Białorusinów. Wówczas i obecnie. Podkreślamy, że poglądy w tej niezwykle ważnej dla Białorusinów kwestii są zbieżne tak gdy idzie o stanowisko władz jak i piśmiennictwa niezależnego (opozycyjnego). To ostatnie środowisko prezentuje kwestię jasno, także w publikacjach wydawanych w Polsce.

Modelową w tym względzie jest wydana w Lublinie przez Instytut Europy Środkowo-Wschodniej (dyrektor prof. J. Kłoczowski) monografia białoruskiego uczonego z kręgów opozycyjnych Zachara Szybieki: *Historia Białorusi 1795-2000*. Odnotujmy, że za tę monografię Z. Szybieka w 2002 r. uzyskał nagrodę „Przeglądu Wschodniego”.

Oto kilka tez Zachara Szybieki związanych z problematyką podjętą w niniejszym opracowaniu³⁶:

- W marcu 1920 r. Polacy wznowili ofensywę (...) Piłsudski ratował rząd Lenina po to, aby później podzielić się z nim ziemiami białoruskimi i ukraińskimi³⁷;
- Reżym okupacyjny – żywność mogli otrzymać tylko ci, którzy zapisali się do polskich spółdzielni (...) jest oczywiste, że wygłodniali Białorusini katolicy powiększali na tych ziemiach liczbę „polskiej” ludności³⁸;
- Polska strategia: Już w pierwszym roku polskiej okupacji przygotowywano warunki dla stopniowego włączania ziem białoruskich do państwa polskiego (...) zachodnie ziemie białoruskie polonizowano a wschodnie rabowano³⁹;
- Zachodnia Białoruś pod władzą Polski: 1921-1939 – władze polskie, podobnie jak carat uważały wszystkich katolików za Polaków (...) nie jest wykluczone, że w wyniszczeniu przywódców ruchu białoruskiego polskie i radzieckie służby działały wspólnie (...) Piłsudski wysyłał ich do ZSRR wymieniając na polskich więźniów (...) tam zaś rozprawiło się z nimi NKWD⁴⁰;
- Piłsudski przejmuje sztafetę od stalinowców: sanacyjny reżim Piłsudskiego (...) powrócił do polityki asymilacji Białorusinów (...) KPZB zaczęła przygotowywać powstanie (...) wysyłano kilka karnych ekspedycji przeciwko chłopom⁴¹;
- Jak Białorusini witali wyzwolicieli: ludność białoruska cieszyła się oczywiście, że polscy gnębiciele puciekali (...) do indoktrynacji używano ocalałych pod okupacją polską komunistów⁴²;
- Niespodzianka z Wilnem: Stalin odstąpił Litwie Wilno [w 1939 r. – ZJW], aby następnie zawładnąć całą Litwą a dla zmniejszenia niezadowolenia jej obywateli odkroił od BSSR dwa tys. sześćset kilometrów kwadratowych⁴³;

³⁶ Tezy te jako modelowe przywołujemy w innych publikacjach związanych z analizą współczesnych stosunków białorusko-polskich.

³⁷ Z. Szybieka, *Historia Białorusi 1795-2000*, Lublin 2002, s. 237.

³⁸ Ibidem, s. 238.

³⁹ Ibidem, s. 239.

⁴⁰ Ibidem, s. 291.

⁴¹ Ibidem, s. 294.

⁴² Ibidem, s. 326.

⁴³ Ibidem, s. 334. Kwestię tę jako przyczynek do „niepełności zjednoczenia” jesienią 1939 r. piśmiennictwo białoruskie podnosi powszechnie. Abstrahuje przy tym całkowicie od jakichkolwiek praw państwowości polskiej do tego obszaru a w efekcie jakichkolwiek praw miejscowej, autochtonicznej polskości.

Autor podręcznika *Bielarusaznaustwa* I. A. Sarakawik stwierdza jednoznacznie i bez wątpliwości, że interesy geopolityczne ZSSR powodowały, iż niecałe „etniczne terytorium białoruskie mogło się znaleźć w jednym państwie”. Umowa ZSSR z Litwą „O przekazaniu miasta Wilna i obwodu Wileńskiego oraz wzajemnej pomocy” – stwierdza ten autor – „nic nie kosztowała ZSSR”. Przekazano bowiem Litwie „etnicznie białoruskie terytorium (bo nie rosyjskie) a nadto duchowe centrum Białorusinów [Wilno]”. Dodaje jednak, że było to oczywiście,

- Powody do radości i smutku: [z zajęcia Kresów przez Sowiety – ZJW] (...) zjednoczenie ziem białoruskich odpowiadało interesom narodowym Białorusinów (...) powierzchnia BSRR zwiększyła się niemal dwukrotnie

gdyż „bolszewicy nigdy i nikomu nawet czegoś co nie jest ich nie oddali”. Niemniej jak zaznacza, cała ta operacja została zrealizowana „bez wiedzy i zgody narodu białoruskiego i dlatego z punktu widzenia prawa międzynarodowego było to dla Białorusi nieskutecznym [bezprawnym]”. Trudno w tym miejscu nie wyrazić co najmniej zdziwienia co do stanowiska autora zarzucającego władzom ZSSR naruszenie prawa międzynarodowego i pominięcie prawa narodu do samookreślenia, gdy jeszcze pół strony wcześniej sumuje faktyczne i prawne, uznane za w pełni sprawiedliwe – skutki „zjednoczenia” czyli współlikwidację państwowości polskiej z wszystkimi tego skutkami prawnymi i faktycznymi. To klasyczna białoruska ambiwalencja w prezentowanym tutaj znaczeniu.

O „nieskuteczności” i „niesprawiedliwości” decyzji władz centralnych ZSSR autor pisze w kontekście „powszechnego przekonania najwyższego kierownictwa BSSR włączając w to I sekretarza CK KP(b) Ponomarienko, że Wilno wraz z krajem odejdzie [sic! – nie „wróci”] do Białorusi. Tam bowiem rozpoczęto przygotowania do organizacji Zebrania Ludowego Zachodniej Białorusi”. Przywoływany już badacz białoruski Mikołaj Iwanou na podstawie wywiadu jaki przeprowadził z jednym z żyjących do niedawna wyższych sowieckich działaczy administracyjnych, pracujących w 1939 r. na zajęтым terytorium „Zachodniej Białorusi”, stwierdza, iż wszyscy oni byli przekonani, że to właśnie Wilno zostanie „stolicą Zachodniej Białorusi”. Wspomniany działacz, Iwan Klimau (Klimow), miał nawet twierdzić, że taką instrukcję otrzymał osobiście od wspomnianego Ponomarienki. Iwanou dodaje, że w powszechnym przekonaniu tak „sowieckich władz okupacyjnych” [sic!], miejscowego elementu komunistycznego, jak i białoruskich działaczy niepodległościowych (odrodzeniowych) proweniencji niekomunistycznej, traktowanie „Wilna jako nieoficjalnej stolicy Zachodniej Białorusi było zrozumiałe samo przez siebie”. Przekazuje w tym kontekście udokumentowaną informację o tym, że właśnie w Wilnie ulokowano redakcję głównego organu prasowego nowej władzy dla „całej Zachodniej Białorusi *Swobodnaja Bielaruś* i dziennika *Wileńska Prawda*”. Dodaje jednocześnie, że dla zdecydowanej większości liderów białoruskiego ruchu niekomunistycznego w Wilnie, skupionych wokół kierowanego przez Antona Łuckiewicza Białoruskiego Komitetu Narodowego (BNK), sytuacja była na tyle „pozytywną” (*zjednoczenie*), że uznali oni (zwracamy uwagę na podobieństwo decyzji „rządu emigracyjnego BNR” w 1924 r.) za w pełni możliwe, „podjęcie współpracy z władzami sowieckimi na niwie rozwoju kultury białoruskiej, życia narodowego przy jednoczesnym, neutralnym stanowisku politycznym”. Iwanou owo przekonanie ocenia jako niczym nie usprawiedliwioną „iluzję”. Dodajmy do tego, że praktycznie wszystkie opracowania białoruskie traktujące o „zjednoczeniu” piszą o utworzeniu „obwodu (*oblast*) wileńskiego”. To musiało budzić przekonanie o „wejściu” Wileńszczyzny do ZSSR – BSSR. Iwanou przytacza dane o tym, że NKWD przybyło do Wilna z gotowymi listami proskrypcyjnymi, na których czołowe miejsca zajmowali wszyscy białoruscy działacze polityczni, społeczni i kulturalni. Stosunek BNK do zaistniałej sytuacji możemy uznać za swego rodzaju kompleks wizji realizowania się idei „zjednoczenia białoruskiego” niezależnego od sposobu w jaki następuje oraz w zupełnej obojętności wobec formuły ustrojowej owego zjednoczenia. W kilkanaście lat po tych wydarzeniach i w dwa (!) lata po stalinowskim *genocydzie* na Polakach i świadomych Białorusinach – o czym nie mogli nie wiedzieć działacze białoruscy z Wileńszczyzny – powielali oni postępowanie swych poprzedników będąc przekonanymi, że w zaistniałych „warunkach zjednoczenia ludu białoruskiego w jednym państwie” – będzie inaczej. Okupanci sowieccy doskonale rozeznanii w nastrojach tych środowisk wykorzystali

(...) po stronie radzieckiej znalazły się ziemie zamieszkałe przez Polaków (powiat łomżyński) (...) odwieczna polsko-rosyjska rywalizacja o kontrolę nad ziemiami białoruskimi została zakończona w 1939 r. zwycięstwem Moskwy. Ta zaś zyskała dodatkową przestrzeń strategiczną pozwalającą skuteczniej przeciwstawić się Berlinowi⁴⁴;

- Ilu mieliśmy wrogów: wojna, która ogarnęła ziemie białoruski ujawniła wiele zgubnych dążeń: nazistów do kolonizacji i ludobójstwa, bolszewików do odbudowania stalinowskiej dyktatury, polskich nacjonalistów do przywrócenia swojego panowania (...) Wszyscy oni mordowali mieszkańców Białorusi⁴⁵;
- Polski ruch oporu: w 1943 r. w cywilnej administracji Generalnego Komisarjatu Białoruś liczba Białorusinów wzrosła do 80 procent a w policji do 60-ciu (...) Podziemie akowskie odpowiedziało na to terrorem antybiałoruskim (...) w lidzkim okręgu z rąk akowców zginęło tysiąc dwustu Białorusinów⁴⁶;

je propagandowo. Kilka dni trwała zatem wspomniana przez Iwanowa „iluzja”. A. Łuckiewicz wyraził te nastroje i przekonania publicznie 24 września 1939 r. na zebraniu w białoruskim (przedwojennym) gimnazjum w Wilnie: (...) *dziś, ciężar pańskich [sic!] prześladowań i ucisku narodowego został zrzucony na zawsze. Białoruś znów została zjednoczona. Żadne granice nie będą dzieliły jednolitej ziemi białoruskiej. Pracujący [lud pracy – ZJW] Białorusini będą żyli w braterstwie. Wielka praca przed nami, praca nad odbudowaniem tego wszystkiego co przez całe lata niszczyli polscy panowie. Trzeba ponownie odrodzić zagnaną do podziemia sztukę białoruską, język i kulturę... powstanie zjednoczonej, wolnej [sic!] Białorusi Sowieckiej dla białoruskiej kultury oznacza początek szybkiego postępu. Nigdy już pracującemu Białorusinowi nie zgrozi znęcanie się nad nim oraz nieludzki wyzysk.* Autor tych słów oraz inni białoruscy działacze z tego terenu w kilka dni później zostali aresztowani i w większości zamordowani jako „wrogowie ludu”, najprawdopodobniej w tym samym miejscu gdzie ich poprzednicy, w podmińskich Kuropatach. Ich poglądy na białoruskość oraz Wileńszczyznę kontynuowane są współcześnie, włącznie z tak oryginalnymi tezami jak ta, o celowej polonizacji podwileńskich Białorusinów przez władze radzieckie w latach 50. *(po uzgodnieniach Stalina z Bierutem [sic!])*, co miało się przejawiać w tym, iż *wśród Białorusinów rejonu wileńskiego prowadzono aktywne propagandowe działania ukierunkowane na ich polonizację.* Autor tych stwierdzeń powołując się na dane wyjściowe zawarte w rosyjskim spisie ludności z roku 1897 odnośnie do mieszkańców tej części Wileńszczyzny, którą ZSRR przekazał Litwie w 1939 r., mówiące o istnieniu tam (w 1897 r.) około 90 tys. Polaków stawia za tym tezę, iż do 1945 r., uwzględniając przyrost naturalny, ludności polskiej nie mogło być więcej niż 150 tys., zaś po masowej ekspatriacji w latach 1945-1946 na Litwie (Litewskiej SRR – ZJW) *praktycznie nie zostało w ogóle Polaków.* Przytaczając jako dodatkowy argument, dane o deportacjach „na Syberię” w latach 1939-1941, wspomniany autor dodaje: *uwzględniając ten ostatni fakt, mówienie o jakiegokolwiek znaczącej ilości Polaków na Litwie, jest niepoważne.* Wykazowaną w spisach radzieckich liczbę „ponad 260 tys. Polaków” na Litwie, Sziriajew uważa za „jawny fałsz”. Z. J. Winnicki, *Współczesna doktryna i historiografia białoruska...*, *op.cit.*, s. 299-302. Około 60 tys. Polaków z tzw. Infantów Polskich mieszkających współcześnie w okolicach łotewskiego Dyneburga (Dźwińsk) piśmiennictwo białoruskie uważa również za spolonizowanych Białorusinów.

⁴⁴ Ibidem, s. 336.

⁴⁵ Ibidem, s. 342.

⁴⁶ Ibidem, s. 352.

- Armia Krajowa na Białorusi: na wiosnę 1944 r. Curt von Gottberg wydał rozkaz nie przeszkadzania w mobilizacji do Armii Krajowej. Im bardziej masowy stawał się napływ do AK, tym bardziej ruch ten nabierał białoruskiego charakteru. Na Nowogródczyźnie Białorusini stanowili do 40 procent żołnierzy (...) Na terenie działalności AK Niemcy zatrzymali kontrolę tylko w miastach (...) pobierali mniejsze podatki i nie wysyłali ludzi na roboty do Niemiec (...) polscy partyzanci rabowali ludność cywilną w strefach dominacji partyzantki radzieckiej (...) część dowódców AK nie zaprzestała walki z Niemcami (...) wojna pomiędzy akowcami a partyzantką radziecką zaczęła nabierać charakteru wojny domowej Białorusinów (...)⁴⁷;
- Utrata Białostoczczyzny: (...) tylko dzięki staraniom pierwszego sekretarza KC KP(b)B P. Ponomarienko udało się obronić wschodnie granice republiki. Nie udało się natomiast obronić zachodnich (...) kierownictwo Polski wyprosiło u Stalina obłască [sic! – ZJW] białostocką a dokładniej 17 rejonów i trzy z obłasci brzeskiej. W zamian za to BSRR otrzymała od strony polskiej piętnaście wiossek. Naród białoruski i jego naturalne bogactwa dzielono po raz drugi pomiędzy Rosję i Polskę. Stalin chciał zrobić z Polaków wiernych sojuszników, a z Białorusinów tworzył w Polsce na wszelki wypadek „piątą kolumnę”⁴⁸;
- Wymiana ludności z Polską – (...) zdołało wyjechać dwieście trzydzieści dwa tysiące dwustu ludzi, wśród których większość stanowili Białorusini⁴⁹;
- Wybór modelu narodu: (...) Biorąc pod uwagę obecną [2002 r. – ZJW] sytuację Białorusi nie należy dążyć do kulturowego modelu (etniczno-językowego, substancjalnego), ale do modelu funkcjonalnego (państwo-politycznego). Wszystko co znajduje się na Białorusi, jest białoruskie. Wszyscy obywatele Białorusi są Białorusinami⁵⁰.

* * *

Przedstawienie powyższego miało za cel odnotowanie jednego z ważniejszych doktrynalnych aksjomatów nie tyle historiografii ile doktryny politycznej dominującej w RB. Doktryny ukierunkowanej na kształtowanie świadomości narodowo-politycznej współczesnych Białorusinów. Uważamy, że powyższy aksjomat stanowi trwały element współczesnej białoruskiej polityki historycznej⁵¹.

⁴⁷ Ibidem, s. 359.

⁴⁸ Ibidem, s. 367.

⁴⁹ Ibidem, s. 368.

⁵⁰ Ibidem, s. 505.

⁵¹ Pojęcie to wprost nie występuje *expresis verbis* jako przedsięwzięcie urzędowe. Istnieje natomiast w praktyce białoruskiej. Większe znaczenie ma natomiast państwowe, zinstytucjonalizowane w systemie szkolnictwa, administracji oraz jednostkach gospodarczych podległych

Uświadomienie powyższego i uwzględnienie w analizie współczesnych stosunków białorusko-polskich dowodnie wskazuje na część mentalnych przyczyn składających się na trudności w dobrosąsiedzkim rozwoju tych stosunków.

Post scriptum. W roku bieżącym „BS-SB” odnotowała wzmiankę na tle zdarzeń 17 września w różnych latach:

Этот день в истории 17 сентября

1590 г. – Город Лида получил герб – поле щита разделено на 2 части. Правая – красного цвета с золотым львом, левая – голубая с двумя золотыми скрещенными ключами. Некоторые историки связывают основание города со строительством Лидского замка (1323-1325). В летописных источниках Лида фигурирует в «Списке русских городов...», составленном между 1387 и 1406 годами. Она была главным городом Лидского княжества, которым владел князь Ольгерд, а затем его сын Ягайло.

1830 г. – Основана Гродненская областная научная библиотека им. Е.Карского. Является образовательным, культурным и информационным центром области. Фонд насчитывает 640 тысяч экземпляров документов.

1860 г. – В деревне Збочно Слонимского уезда родился писатель Кондрат Лейка. Автор повестей «Хромой дядька Роман», «Пан Трудовский», стихотворений «Песня ласточки», «Аист», «Сорока». В 1893 году издал книгу «Русская азбука». С 1911 года печатался в газете «Наша ніва». Сценка на сказочно-фантастический сюжет «Снотворный мак» – первое в белорусской литературе произведение для кукольного театра.

1875 г. – Родился Вячеслав Каратыгин, музыкальный критик и композитор, один из крупнейших представителей русской музыкально-критической мысли начала XX века. Пропагандист творчества А.Скрябина, С.Прокофьева, И.Стравинского. Автор музыки к спектаклям театра В.Комиссаржевской.

1915 г. – В Лоеве родился Аким Карпенко, Герой Советского Союза. Во время Великой Отечественной войны был штурманом авиаэскадрильи. Совершил 236 боевых вылетов, из них 184 на бомбардировку дальних вражеских объектов. Умер в 1974 году.

1939 г. – После нападения фашистской Германии на Польшу Красная Армия перешла границу Польши и взяла под защиту население Западной

państwu – przedsięwzięcie o nazwie *Ideologia państwowa Republiki Białoruś*. Por. na ten temat odpowiedni akapit artykułu: Z. J. Winnicki, *Ustrój polityczno-administracyjny Republiki Białoruś. Zarys problematyki*, [w:] *Europa Wschodnia. Dekada Transformacji. Białoruś*, B. J. Albin, W. Baluk (red.), Wrocław 2004, s. 17-77.

Белоруссии. Народное собрание Западной Белоруссии (28-30 сентября 1939 года) приняло Декларацию о воссоединении Западной Белоруссии с БССР. 12 ноября 1939 года сессия Верховного Совета БССР приняла законы о воссоединении Западной Белоруссии с БССР⁵².

Więcej o rocznicy „zjednoczenia” tym razem nie napisano.

Summary

Zdzisław J. Winnicki

Contemporary Belarusian perception of the meaning of events of September 17th 1939

The 70th anniversary of so called “unification of Western Belarus with USSR”, celebrated in the Belarus in 2009, showed essential uniformity between the government and the Belarusian opposition, in the assessment of those events. Both of them, without any reservations, recognize the political events which occurred after September 17th 1939 as a “just unification of Belarus” and at the same time as a liberation of its “western part from the Polish occupation”. What in Polish perception is seen as an aggression against a sovereign state with the break of treaty obligation and annexation of a part of its territory, for today Belarusians, irrespective of their political views, is the “liberation and unification”. The article analysis the governmental addresses (central and local) as well as the political discussion that was carried on in the opinion-forming press in the Republic of Belarus. The meaning of those addresses and discussion is as mentioned above. It does not only make the debate of Polish and Belarusian scientist more difficult, but also (first of all) shapes opinions of today Belarusians prejudiced against Poland and Poles. Author thinks that systematic analyze of Belarusian historical policy is an important factor influencing the state of contemporary Belarusian-Polish relations and clarifying the reasons of misunderstandings.

Zdzisław Julian Winnicki – dr hab. nauk politycznych, dr nauk prawnych, profesor, kierownik Zakładu Badań Wschodnich, zastępca dyrektora Instytutu Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego ds. naukowych.

⁵² <http://www.sb.by>